Nr. 103. We Lwowie, Czwartek dnia 6. Maja 1886. **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 0 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . 2 złr. – ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ – „
kwartalnie do Prus i Niemiec [illegible]
„ Francji [illegible]
„ Belgii i Szwajcarji [illegible] 7 złr.
„ Włoch, Turcji i Egiptu [illegible] 50 ct.
„ Serbii [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris, w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman & Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 „
kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie . .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów d. 5. maja.

Ks. dr. Adam Kopyciński, obrany jak wiadomo ponownie posłem do Rady państwa z okręgu tarnowskiego, ogłasza list otwarty, w którym oświadcza, „iż po gruntownem zastanowieniu się i zasięgnięciu rady tych, których o to radzić się wypadało, mandat poselski z okręgu wyborczego Tarnów-Pilzno-Dąbrowa przyjmuje, i obowiązki posła sprawować będzie, aby nie narażać wyborców i kraju na koszta, a powiatów na nowe walki."

W toku ministerjalnych austro-węgierskich rokowań ugodowych przyszła do skutku umowa pomiędzy rządem przedlitawskim i węgierskim co do wzajemnego przestrzegania interesów weterynarsko-policyjnych. Jak organ Tiszy, *Nemzet* donosi, zobowiązały się oba rządy, co do importu bydła z obcych krajów trzymać się jednakowego ile możności postępowania; w razie zaś, gdyby zachodziła jaka różnica między ich zapatrywaniami, co do zarządzania środków weterynarsko-policyjnych, ma zawsze obowiązywać zapatrywanie surowsze. Tym sposobem zapobieżono udaremnianiu zabiegów jednej strony przez drugą. Jest to ważna wiadomość ze względu na rozmaite dążności, aby bydłu rumuńskiemu bodaj czasami otwierać wstęp do Austro-Węgier, a zwłaszcza do Wiednia.

Projekt ustawy landszturmowej wzięty będzie przez przedlitawską Izbę panów pod obrady dopiero po załatwieniu onego przez węgierską Izbę posłów, w której się właśnie wczoraj rozpoczęła nad nim dysknsja.

Rzeczą jest niezawodną, że większość Izby przyjmie — z ewentualnemi może zmianami — projekt, jak wyszedł z komisji, a przyjmie go jako ofiarę ciężką, bardzo ciężką, ale nieuchronną. W komisji oświadczyli wprawdzie mowcy ligi opozycyjnej i skrajnej lewicy, pp. Ernuszt i Thaly, że oni i ich stronictwa gotowi są do wszelkich ofiar w razie gdyby jakie niebezpieczeństwo groziło tronowi i ojczyźnie, ale zaraz dodali, że właśnie uczucia ich dynastyczne i patrjotyczne nie pozwalają im przystać na wniesiony projekt landszturmowy.

Na naradach klubowych, odbytych d. 2. i 3. bm., ani liga, ani skrajna lewica nie uchwaliły, głosować przeciw przystąpieniu do rozprawy szczegółowej, owszem uchwaliły, wziąć w niej udział jak najżywszy.

Egyetertes nawołuje skrajną lewicę, aby bądź cobądź trupem położyła projekt landszturmowy. Poniekąd jeszcze namiętniej wystąpił *Pesti Naplo*, organ ligi opozycyjnej, lubiący jednak niekiedy chodzić własnemi drogami. *Naplo* korzysta poprostu z projektu landszturmowego, aby żądać armat dla honwedów, t. j. landwery węgierskiej, przez co by się stała formalną armią węgierską. Dalej oświadcza, że się tylko w takim razie zgodzi na landszturm, jeżeli w ogóle jako wojsko węgierskie, z językiem węgierskim w komendzie zorganizowany i już w czasie pokoju należycie wyćwiczony zostanie. Zresztą przedstawia *Naplo* ten projekt jako narzucony Tiszy wymysł austrjackich jenerałów, aby Węgrzy służyli Austrjakom za pastwę armatnią; i nie waha się nawet zapewniać, że jeżeli dwór obecnie przybył do Węgier, stoi to w związku z nadchodzącemi rozprawami sejmu węgierskiego nad projektem landszturmowym.

Organa większości bez zapału, ale z determinacją przemawiają za projektem landszturmowym. Wszakże na obradach klubu liberalnego czyli większości sejmowej zgłaszano różne poprawki. Tak n. p. aby do uzupełniania samejże armii brano z landszturmu tylko takich, którzy już poprzód otrzymali jakie wykształcenie wojskowe. Gorąca była rozprawa nad kwestją, jakie stanowisko będzie miał żołnierz landszturmowy wobec prawa narodów, — odpowiadano, że w razie użycia poza krajem będzie landszturm zapewne uniformowanym jak reszta wojska, więc i prawa wojskowych będzie posiadał.

Klub większości uchwalił zresztą, punkt 4. projektu (o sposobie powoływania landszturmu) przyjąć w formie, przez austrjacką Izbę posłów uchwalonej, jako bardziej odpowiadającej zasadom konstytucjonalizmu.

Na zebraniu „wiedeńskiego klubu przemysłowców" z d. 3. bm. wystąpił p. Suess, znany profesor i parlamentarzysta, a oraz i fabrykant, z gotowym projektem ustawy o wynagradzaniu szkód w obcem mieniu zrządzonych przez publiczne ekscesa. Odpowiadać za te szkody mieliby sprawcy ekscesu, a w razie niemożliwości pociągania ich do tego, gmina, a w dalszym rzędzie kraj i państwo. Podobne ustawy istnieją już w innych państwach. Ale jeżeli p. Suess uzasadniał potrzebę takiej ustawy w Austrji względami na zaszłe w Czechach burdy, to mu nikt nie wierzy. Owszem powodem jego jest obawa, iż także w Austrji może kiedy przyjść do podobnych wybuchów robotniczych, jak obecnie w Belgii i Francji.

W sprawie kościelno-politycznej ugody pomiędzy Berlinem i Rzymem należy zanotować nowy szczegół. Pruski minister wyznań zawiadomił zeszłej soboty prezydenta Izby deputowanych, że rząd w nocie swej z dnia 23. kwietnia do kurji rzymskiej wyraził gotowość swoją do dalszej rewizji kościelno-politycznych ustaw. Ku wielkiemu swojemu zadowoleniu otrzymał rząd notę sekretarza stanu, kardynała Jacobiniego z daty 25. kwietnia br., której treść pozwala spodziewać się szybkiego i pomyślnego rozwiązania w mowie będącej kwestji.

Oto w tłumaczeniu pismo kardynała Jacobiniego:

„Z prawdziwem zadowoleniem Ojciec święty przedewszystkiem przyjął wiadomość, że rząd pruski projekt Apostolskiej stolicy co do przedsięwzięcia dalszej rewizji ustaw pominiętych w teraźniejszym projekcie, uważał jako akt pojednawczy, dążący do zupełnego religijnego pokoju.

Uczynione Apostolskiej stolicy przyrzeczenie, że rząd do tej rewizji przystąpi i w tejże myśli nowy projekt prawa Izbom przedłoży, tylko z radością powitała Jego Świątobliwość.

Tak samo był skutek, jakiego nowy projekt prawa z odnośnemi poprawkami doznał w Izbie panów, przedmiotem zadowolenia wzniosłych zamiarów Jego Świątobliwości.

I dlatego Ojciec święty, by stwierdzić swój wysoki szacunek dla wyżej pomienionych zajść i także, by pruskiemu rządowi dać nowy i szczególny dowód swego zaufania i swej powolności, niżej podpisanego kardynała i sekretarza papieskiego upoważnił do doniesienia wymienionemu rządowi, że jest jego zamiarem, by notyfikację dla obecnie wakujących probostw już od dzisiaj rozpoczęto, i by ona bezzwłocznie nastąpiła.

Gdy Jaśnie wielmożny pan swemu rządowi obecną wiadomość udzieli, to niechaj nieomieszka uwydatnić jej szczególną wartość, mianowicie co do zaprowadzenia stanowczego pokoju kościelnego."

Konsekracja arcybiskupa Dindera ma się odbyć d. 30. b. m. w katedrze wrocławskiej.

Położenie Grecji zmienia się co chwila jak w kalejdoskopie pod wpływem to sprzecznych, to uzupełniających się telegramów. W poniedziałek o 5. godz. popołudniu upłynął termin, do którego miał rząd grecki dać reprezentantom mocarstw stanowcze oświadczenie, czy i w jakiej formie przystąpi do rozbrojenia — i upłynął bezskutecznie. Reprezentanci mocarstw poczynili kroki, celem udania się na okręty, i mieli zebrać się na wspólną naradę. Idzie o rękojmię, że za ogólnikowem przyrzeczeniem Delyannisa nastąpi rzeczywiście rozbrojenie w terminie jak najrychlejszym i w sposób dający zaspokojenie, że nie będzie to tylko czynność pozorna, wykonana pod naciskiem mocarstw przez ministerstwo, w gruncie rzeczy wojowniczo usposobione. Mocarstwa zgodziłyby się może na rękojmię Francji w tym względzie, lecz Francja — jak to telegrafują do *N. Pressy* z Paryża — zamierza poprzestać jedynie na dalszych jak najprzyjaźniejszych radach, udzielanych Grecji, ażeby weszła szczerze na drogę pokojową. Tymczasem reprezentanci mocarstw oczekują dalszych instrukcyj, także nie ze wszystkiem zgodni, bo Rosja a po części i Włochy biorą całą rzecz dość miękko.

Pomimo demonstracyjnego występywania ludności za wojną i popychania jakoby przez ludność ministerstwa, nawet pomimo zarzutów ze strony opozycjonisty Trikupisa, że rząd zanadto ustępuje — giełda patrzy się dość spokojnie na całe to zawikłanie i z tego termometru można też wnioskować, że sprawa rozwikła się pokojowo, chyba — że w Liwadji w najgłębszej tajemnicy postanowiono inaczej.

Londyński *Times* dowiaduje się, z Konstantynopola, że wobec oczekiwanego rozbrojenia Grecji, wstrzymała Turcja wydany rozkaz do wypłynięcia swej floty na wody greckie. W Porcie istnieje intencja ofiarowania Grecji z własnej woli pewnych koncesyj.

Dnia 2. b. m. odbył się w Paryżu wybór deputowanego na miejsce Rocheforta. Z ogólnej liczby 567.000 wyborców wzięło czynny udział 268.000, z których otrzymał radykał Gaulier 145.000 głosów i został wybrany przeciw kontrkandydatowi p. Ernestowi Roche (100.000 gł.), należącemu do stronnictwa nieprzejednanych a patronizowanemu przez Rocheforta.

Rezultat ten wyboru był już do przewidzenia z przebiegu mityngu „nieprzejednanych", który się odbył w Paryżu d. 30. kwietnia pod prezydencją Rocheforta. Pupil jego, p. Roche, popierał kandydaturę swoją w ten sposób, że zmięszał z błotem w czambuł i oportunistów i pseudo-radykałów i reakcjonistów i członków Towarzystwa kopalni w Decazeville. W zapale oratorskim posunął się p. Roche tak daleko, że do najzaciętszych wrogów wszelkiej sprawiedliwości zaliczył pp. Clémenceau, Pelletan, Ranc i Laurent. Wyznanie wiary politycznej tych panów, zamknął p. Roche w następujących słowach: „Rotschild jest bogiem a Leon Say jego prorokiem."

W dalszym ciągu mityngu odczytał Rochefort pismo kontrkandydata p. Gaulier, w którem tenże grzecznie ale zarazem i stanowczo odmawia swojego udziału w mityngu. Fatalne wrażenie wywarło zapytanie jednego z wyborców: Kto właściwie jest finansistą dziennika *Intransigeant?* Rochefort odpowiedział, że dziennik jego jest jego wyłączną własnością i nie ma nic wspólnego z żadnym finansistą. Mimo tej kategorycznej odpowiedzi upadli „nieprzejednani" a zwyciężył wyżwspomniany p. Gaulier, ze stronnictwa radykałów.

Według doniesień petersburgskich, ruch nihilistyczny wielce niepokoi urzędników, którym poruczoną jest ochrona osoby cara. Słychać, że wskutek odkryć, porobionych w Nowym Czerkasku, stolicy kozaków Dońskich, aresztowano mnóstwo osób, jakich 250 do 300, dalej, że we futorze pewnego kozaka znaleziono różnego rodzaju materjały wybuchowe. Aresztowano brata tegoż kozaka, studenta wszechnicy petersburgskiej, ale okazało się, że jest zupełnie niewinnym, więc go wypuszczono. Student ten zapewnia, że brat jego nie jest zdolen takiej szkaradnej zbrodni, jak zamach na życie cara. W ogóle jednak ma między Dońcami panować powszechne niezadowolenie z powodu zaprowadzenia u nich teraz ziemstw powiatowych, co jest zupełnie sprzeczne z całym sposobem życia tych kozaków.

Z Petersburga donoszą do *Nowej Pressy*, że w. ks. Mikołaj (starszy) d. 2. b. m. odjechał do ziemi Dońskich kozaków.

Strejki robotników w Ameryce, przybierają coraz groźniejsze rozmiary i coraz słabsza jest nadzieja porozumienia się tychże z chlebodawcami. W Chicago strejkuje 20.000 robotników, celem ograniczenia pracy do 8 godzin dziennie.

W myśl tego warunku wyprawiło w Nowym Jorku d. 1. b. m. około 15.000 robotników demonstrację wśród potoku mów i rozwinięcia czerwonych sztandarów. Muzyka przygrywała marsyljankę.

Prowokatorowie zachęcali do podpalania, czego jednakże robotnicy nie uwzględnili.

LWÓW d. 4. maja.

Bez wielkopolitycznych zagadnień, bez postulatów, sięgających do podstaw ustroju monarchii, bez patosu dziejowych akcyj, odbywają się układy nad odnowieniem ugody z Węgrami. Jak sprawa ściśle domowa na podstawach wspólnych, których nikt nie zaprzecza, nastąpi uregulowanie na lat dziesięć wspólnego rachunku dwóch połów jednej monarchii. Ani rekryminacja przeszłości, ani żywa krzywda polityczna, ani nawet szowinizm jednostronny nie podnoszą głosu, nie będzie potrzeba nawet argumentów takiej siły jak wspólny dziejowy fundament, wspólny narodowy i polityczny interes, żeby wspólny kosztorys państwowej gospodarki, szczegóły uregulowania wzajemności na gruncie jednolitej całości cłowo-handlowej doprowadzić do skutku.

Żadna tez sprawa zewnętrzna, jak przed dziesięciu laty, nie wciska się pomiędzy obydwie połowy monarchii. Odnowienie ugody nie jest kwestją polityczną dziś, ale kwestją gospodarczą.

Na Węgrzech głos skrajnych autonomistów i separatystów jest tylko jednym z haseł opozycji, potrzebującej uderzać od czasu do czasu w strunę szowinizmu, żeby apelować do uczuć masy, czy ta opozycja wychodzi z ław arystokratów i reakcjonarjuszów, czy ze skrajnej lewicy. Wszak i Tisza stał długie lata na czele przeciwugodowej opozycji, a pomiędzy jego „biharskiemi artykułami" a jedynastoletniemi rządy połową monarchii, nie ma żadnej przepaści prócz — objęcia rządów.

Ze strony drugiej połowy monarchii nie ma nawet luźnego głosu opozycji. Więc gdy nie ma politycznego dyssonansu, sprawa ściśle gospodarcza, po przyjaźni, załatwioną być winna z poczuciem wspólnego interesu i konieczności wzajemnych ustępstw, z poczuciem, że poświęcenia muszą być ze stron obydwu, jeżeli mają być korzyści ze stron obydwu, z poczuciem, że ustąpić trzeba z wielu postulatów z — egoizmu i we własnym interesie.

Do poświęceń dla wspólnego interesu państwowego do ostatnich granic skorzy, do ofiarności na rzecz siły i potęgi monarchii bez restrykcji gotowi, ciężkiem doświadczeniem do wszelakiego wyrzeczenia się uczeni, przyzwyczajeni ustępować z żywotnych postulatów naszych nietylko na rzecz państwa, ale na rzecz jednej połowy monarchii, stajemy wobec nowej ugody z Węgrami bez litanii żądań szarżowanych, żeby mieć *des points à ceder*, bez szowinistycznych pretensyj, nawet bez inicjatywy co do głównej ugodowej akcji, tylko z krótką notatką tego co nam koniecznie do życia potrzeba. Drobne zmiany w ustroju banku państwowego, które niedotyczą wcale podstaw, a nawet mogłyby być załatwione jako *„interna"* tej połowy monarchii i banku państwa bez odwoływania się do węgierskiej sankcji, interes naszego górnictwa naftowego i przemysłu o własny surowiec opartego, interes rolnictwa tego kraju, którego role stanowią 35 procent roli Cislitawii, interes gorzelnictwa i hodowli bydła, to jest wszystko o co nam chodzi.

Obrony tych interesów naszych wymagamy po naszym rządzie Przeszliśmy twarde doświadczenie, że prawie zawsze najżywotniejsze interesa nasze służyły tylko jako dokładka do wagi przy interesie czy szacherce politycznej, którą załatwiano bez nas. Przy poprzedniej ugodzie byliśmy w opozycji, a jednak przeciw rządzącej partji centralistów, myśmy głównie przyczynili się do dójścia ugody do skutku. Potem, jako część rządzącej większości, szliśmy w wyrzeczeniu się jednostronnego interesu jednego kraju jak można najdalej, czy chodziło o opodatkowanie przemysłu naftowego czy gorzelnianego.

Dziś stać musimy przy naszych postulatach twardo, bo obciąwszy je do minimum doszliśmy do podstaw ekonomicznego bytu kraju naszego, których niewolno poświęcać ani w Austrji, ani w Austro-Węgrzech. To co chcemy na polu organizacji kredytu banku państwowego dla Galicji, czego się domagamy w obronie galicyjskiej nafty nie przed czeską czy wiedeńską czy węgierską, bo jej nie mają owe kraje, ale przed obcą, rosyjską i amerykańską, i to w obronie jedynego naszego górnictwa i przemysłu o nie opartego, czego się domagamy w obronie egzystencji gorzelnictwa, jedynego przemysłu rolniczego w kraju naszym, w obronie pszenicy i hodowli bydła wszystkich krajów monarchii, to są postulaty stawiane nie na to, żeby coś uzyskać jeśli można, ale żeby nie stracić wszystkiego, bo wszystko zagrożone.

Nie jako opozycja, ale jako część kapitalna rządzącej większości, żądać musimy od naszego rządu, aby tych interesów kraju naszego, w interesie połowy i całej monarchii z naciskiem bronił przed egoizmem młodości, który cechuje zepsute powodzeniem Węgry. *„Nem adozunk,"* „niebędziemy płacić podatków," wołał węgierski szlachcic dawniej, wołają Węgry dziś i zawsze. W tej lub innej formie kategorycznie postawione *„nem adozunk"* decydowało o losach wszystkich ugód z Węgrami, wielkich i małych, czy chodziło o kwotę udziału we wspólnych kosztach, o część długów państwa, czy o podatek od wódki, czy nafty. Ale niezawodnie i myśmy winni sami, żeśmy tę drugą połowę monarchii tak zepsuli. Gotowi do

---

Ze starych wspomnień.

Silva rerum

Aleksandra Wybranowskiego.

(Ciąg dalszy).

Spory z sąsiadem toczyły się nie tylko o granice, ale i z rozmaitych innych powodów, szczególnie, jak się spotkały charaktery niespokojne, burzliwe.

W r. 1758 nabył Brzeźnicę w sąsiedztwie pana kasztelana od Piotra Karczewskiego Mikołaj Radecki, człowiek zaczepliwy i wielki zawadjaka. Cała rodzina Radeckich herbu Godziemba słynęła z tego, że byli w niej ludzie znani ze swojej odwagi i siły.

A nie tylko dzielnych dawała do korda mężów, ale i kobiety odznaczały się w niej męstwem i nie zwykłą siłą, jak tego dała dowód córka pana Mikołaja z Kroków Radecz-Radeckiego, chorążego horodelskiego, walecznego rycerza z pod Chocima i Wiednia. Wyszedłszy za pana Mikołaja Wybranowskiego, łowczego łukowskiego, prowadziła pani łowczyna często formalną wojnę z sąsiadami Gościeradowa, majątku swego męża. Ubrana po męzku, w zbroję, siedząc na dzielnym koniu, wytrzymywała najżwawsze cięcia i takież sama silną ręką zadawała nieprzyjacielowi. Dotąd jeszcze przechowuje jej zbroję w tym samym Gościeradowie potomek po kądzieli hr. Eligiusz Suchodolski.

Otóż bratanek pani łowczyny, także Mikołaj Radecki, będąc właścicielem Brzeźnicy, zabrał dwóch poddanych z Chrząstowic panu Nowosielskiemu, o których długo spór się toczył, i dopiero pozwy i wyroki zmusiły pana Radeckiego, że ich oddał.

Niezadowolniony jednak z takiego obrotu rzeczy, zasiadłszy się raz u karczmy swojej na ludzi pana kasztelana, uderzył na nich ze służbą swoją tak ostro, że kilku mocno porąbał.

Urażony tym postępkiem pan kasztelan wyrobił u króla wyrok na wieżę, i gdyby nie protekcja i zabiegi, nie byłby się od niej pan Radecki wywinął. Lecz za to karczmę, przy której to się działo, nazwano odtąd *krzyżową*, bo nie tylko że drogi przy niej na krzyż się mijały, ale i krzyżową sztuką ludzi przy niej porąbano.

Przy tej naszych praojców surowości — dziwną była ich attencja dla starszych, szczególnie w familii. Rozliczne tego mamy przykłady w pozostałej z tych czasów korespondencji.

Taki właśnie list mając pod ręką, robię z niego wyjątek. Jest to list siostrzeńca pani kasztelanowej Nowosielskiej, pana Wojciecha Moszczeńskiego, pisany d. 3go 9bris 1761 z Michałowa do ciotki. Poczyna się on temi słowy:

„Jaśnie Wielmożna MCia Najosobliwsza Dobrodziejko!

Jak chętnie pragnę wykonywać pańskie JWW. IMCi Pani Dobrodziejki rozkazy, niniejszą mam honor zaszczycić się atencją, najpierwszej nieopuszczając poczty." Tak rozpocząwszy swój list, pan Wojciech donosi dalej ciotce o swoich krokach i zamiarach, i temi słowy kończy: „nieustannej nigdy nieodmiennej oddaję mnie łasce pańskiej, znając się być pod stopami JWWpani i Najosobliwszej Dobrodziejki najniższym podnóżkiem".

Podobnej atencji możnaby wiele przytoczyć przykładów, a nietylko syn do ojca, siostrzeniec do ciotki z największą grzecznością a nawet i uniżonością pisząc się wyrażał, ale i rodzeństwo także pisząc do siebie, tytułowało się pan i pani. Była to grzeczność nietylko w listach przestrzegana, ale i w całem zachowaniu się młodzieży wobec starszych, jak i w ogóle mężczyzn wobec dam odznaczała i zdobiła wielka galanterja.

Nie sama jednak galanterja XVIII wieku poszła już w zapomnienie; wszystkie obyczaje i zwyczaje uległy takiej zmianie, iż czytając o nich, nie chce się wierzyć, aby czasy te, tak niedalekie, tak niepodobnemi były do dzisiejszych. Moda w strojach, w mieszkaniach dworów i dworków szlacheckich, w przyjęciu, napojach i potrawach, zupełnie życie nasze rodzinne i towarzyskie zmieniła; zniewieściała nawet natura nasza, dawniej silna i wytrwała na wszystkie niewygody.

Opisawszy dom państwa Nowosielskich w Paszkówce, przychodzi mi wspomnieć o zwyczaju, jaki się był przechował w Pobiedrze prawie po moje czasy, bo dopiero kilkanaście lat temu jak ustał.

Państwo kasztelaństwo, religijni oboje, ściślej i surowiej niż dzisiaj zachowując posty, mieli faworyta kucharza, który im na post przyrządzał rozmaite jadła, często własnej inwencji. Otóż kucharz ten wyrabiał obwarzanki w formie kółeczek z pszenicznej mąki, postne, makiem posypywane, ulubioną potrawę kasztelaństwa. Po ich śmierci, gdy kucharz tem pieczywem zasłynął, pozwolono mu piec je dla własnego zarobku i sprzedawać na wiązanki. Obwarzanki były dwojakie: jedne grubości małego palca kobiecej ręki, drugie cieniutkie jak zwykłe kółko u łańcuszka żelaznego. Noszono je po całej okolicy w koszach na plecach we środy i piątki w wielkim poście, sprzedając za moich lat dziecinnych grubsze po 3, cieńsze po 2 krajcary walutą wiedeńską za jedną wiązankę. Przywilej pieczenia i roznoszenia miała tylko jedna czy dwie rodziny w Pobiedrze. Te obwarzanki miały wielki odbyt, noszono je nawet do Krakowa i były ulubionem jadłem nietylko w dworach ale i po wsiach. Był to istny przemysł, i nie wiem prawdziwie, dlaczego produkt ten potem upadł.

Podobnemi wyrobami artykułów domowych odznaczały się wówczas prawie wszystkie rządne i rozumne dwory szlacheckie. W domu moich dziadowstwa, więcej może jeszcze niż w sąsiednich dworach, trzymano się zwyczajów patryarchalnych, i dworzec kossowski miał cechę tej właśnie staropolskiej rządności, ładu i porządkn. Nie było zbytku, ale był dostatek. Robiono krochmal, lano świece, pędzono na alembikach najdoskonalsze wódki i preparowano różne nalewki. Z owoców przyrządzano susze i wyborne przysmaki; z niedojrzałych zaś lub gorszych owoców robiono octy.

Przy takiej pomocy łatwo gospodarstwo przychodziło do zamożności, nie wykwintnej może, ale odznaczającej się wygodą i obfitością wszystkiego. Nietylko domowym, ale i gościom smakowały te różne specjały, jakie dom wyrabiał.

Nie było dnia, by ktoś do pana chorążyca nie zawitał, a często i spora gromadka się zebrała, bo w Kossowy nietylko spiżarnia była pełna, był też w piwnicy nie jeden antałek dobrego wina. Szczerość, otwartość i serdeczna uprzejmość gospodarstwa, przyjęcie w miarę stanu, niewymuszone wymagania gości — wszystko to stanowiło cechę ówczesnych zabaw, i dlatego nie rujnowały się majątki i przyjemnie się bawiono.

Konik chował się własny, a dobrze żywiony i późno ujeżdzany, rozrastał się, był silny i wytrzymały. Bydła trzymano dosyć, bo nabiał przynosił dochód, równie jak drób i tuczne wieprze. Bielizna w znacznej przynajmniej części domowego była wyrobu, bo przędzę posyłano w góry do Jaszczurowej, gdzie z niej bardzo cienkie płótna wyrabiano.

W tej samej Jaszczurowej robili górale nietylko meble, ale i garncarstwo odznaczało się większym u nich postępem. Wyrabiali filiżanki, imbryki i inne naczynia bardzo ozdobne: gdyż jak półmiski, talerze i wazy cynowe zaniechano, a porcelana była bardzo drogą, zaczęto używać takich wyrobów, przeważnie fajansowych. I gdybyśmy się więcej przemysłem byli zajmowali, to taka jaszczurowska fabryka byłaby jeśli nie znacznie się podniosła, to przynajmniej nie upadła. Wyjątkowo gorliwie bowiem, jak na owe czasy, zajmował się dziad mój, pan Józef Pisarzowski, tym przemysłem w swoim majątku, i on pierwszy podniósł i utrzymywał fabrykę naczyń glinianych w tych stronach.

(C. d. n.)

ofiar z siebie samych, wywołaliśmy przekonanie u drugich, że to nie ofiara wcale, skoro nas tak mało kosztuje, aby ją spełnić, nieledwie że to nawet — interes. Inaczej kierowali się Węgrzy. „Co Węgry dać powinny, to jest frazes — mówił Lonyay przy pierwszej ugodzie, tu decyduje tylko co dać mogą.“ Myśmy dawali nie to cośmy dać byli powinni, ani to cośmy dać mogli, ale to po prostu co nam dać kazano i to się tłumaczy, a nieraz dawaliśmy więcej jeszcze, raz z lekkomyślności starodawnej pana-utracjusza, z fantazji szlacheckiej, raz wzięci na ambicję jakiejś ofiarności dla państwa, to znów z wielkiej rachuby na przyszłość, przyczem całe to facjendarstwo kończyło się tem, żeśmy dali nic za to nie biorąc, i nawet „Bóg zapłać“ nam się nie dostało.

Po raz pierwszy ugodę zawierają dwa rządy, które istotnie reprezentują interesa obudwu połów monarchii. Przed laty dziesięciu, głos węgierski był silniejszy, bo reprezentował naród, gdy z tej strony Litawy dogorywały rządy centralistycznej lewicy, wielkie królestwo Czechy, były tylko fałszywie przez jedną część ludności i przeważnie jedną grupę interesów reprezentowane. Dziś rząd repzezentuje i opiera się o żelazny pierścień królestw i krajów, siły są równe, głos równie poważny. Wzajemna wyrozumiałość i stanowczość gdy trzeba, a ugoda stanie w interesie całości państwa, w prawdziwym interesie państwa, bo bez poświęcania interesu jego części.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 2. maja.

(*n.*) Centralistyczni hegemoni niemieccy, którzy z początku pod zasłoną, a póżniej pod maską konstytucjonalizmu krajem naszym długo i fatalnie rządzili, czynią obecnie skrzętne zabiegi, aby teka ministra handlu, która przez ustąpienie br. Piny została opróżnioną, przypadła jednemu z ich grona.

Klika ta używa wszelkich środków, aby tylko dopiąć celu, — i rzeczywiście udało się im nietylko postawić kandydaturę p. Witteka, obecnie szefa sekcyjnego w ministerstwie handlu, ale nadto uzyskać poparcie tej kandydatury w sferach wojskowych, a co gorsza spowodować, że nawet u dworu zaczynają już o niej mówić.

Nominacja tego karjerowicza i zaciekłego centralisty byłaby prawdziwą klęską. Bo czyż można spodziewać się już nie ustępstw, ale prostej tylko sprawiedliwości dla naszego kraju od człowieka, który siłę państwa widzi tylko w ustawicznem skupianiu władzy, dla którego wszelka, chociażby najniewinniejsza decentralizacja jest zgrozą, jest złem, na które pozwolić nie można, który zresztą wrogo jest usposobiony przeciw wszystkiemu co polskie? Pod rządami takiego ministra handlu musiałby cierpieć nasz kraj, potrzebujący ekonomicznego rozwoju, kraj długoletniemi rządami centralistów systematycznie zaniedbywany.

Wystarczy przypomnieć, że pierwsze zarzewie socjalnych antagonizmów, rzuciła u nas centralistyczna, germanizatorska biurokracja, niegardząca pomocą podniecanej przez nią samą nienawiści socjalnej, kiedy ta była jej potrzebną.

Gdyby p. Wittek zostać miał ministrem handlu, natenczas decentralizacja kolei, sprawa językowa przy kolejach skarbowych, dosadna regulacja rzek, rozwój komunikacji — pozostałyby marzeniami, nie mówiąc już o upośledzeniach, jakieby nas w sprawach osobistych na każdym kroku spotykały.

Wobec takiego stanu rzeczy, powinnaby delegacja nasza starać się solidarnie o odwrócenie grożącego nam niebezpieczeństwa.

Sofia d. 28. kwietnia.

(*S*) Ks. Aleksander, otrzymawszy od sułtana przez Saida baszę w pierwsze święto Wielkanocne ferman na jeneralnego gubernatora Wschodniej Rumelii, wyruszył tam zaraz po świętach, już jako legalny naczelnik tego kraju, najprzód do Burgas, miasta portowego nad Czarnem morzem, dokąd przez osobną deputację zaproszony został. Ztamtąd zwidzi książę dolinę pomiędzy Bałkanami, czyli Starą i Sredną górę, najżyźniejszą, najbogatszą i najpiękniejszą okolicę wschodniego Półwyspu, okolicę pełną owocowych ogrodów, winnic i pól zasadzonych tytoniem i różami, z których tam wyrabiają sławny na cały świat olejek różany. Jedzie on przez miasta Zlatycę, Kaliofer, Kazanlik, Śliwno, Karnabad i Oidos.

Okolica ta jest kolebką oświaty i wolności bułgarskiej. Za obowiązek strzeżenia wąwozów przez tutejsze góry od rozbójników i dla zjednania sobie przychylności górali, trudnych zawsze do utrzymania w karności, udzielali Turcy tutejszym mieszkańcom rozmaite przywileje, mianowicie wolność od wszelkich podatków i samorząd pojedynczym gminom. To też tu powstawały w najniedostępniejszych i najuboższych nawet z natury wąwozach wioski zamożne, liczące po kilka tysięcy mieszkańców, zbrojne i z bronią obyte. Z nich wychodzili głównie w góry hajducy i ich wojewody, którzy, skrzywdzeni albo zagrożeni przez Turków, wolne prowadzili życie i wiecznie napadali, rabowali — ale samych tylko Turków, i tym sposobem zaprawiali się i zachęcali swych ziomków do rzemiosła wojennego i do niepodległości.

Z tych też okolic wyszło przed dziesięciu laty hasło do powstania przeciw Turkom, mianowicie najpierw z wielkiej wsi Panaguryszcze, która 2. czerwca będzie ten fakt obchodziła uroczyście, a na uroczystość zaprosiła wielu ziomków i ks. Aleksandra. Powstanie to dało początek ostatniej wojnie tak nazwanej wschodniej i oswobodzeniu Bułgarji północnej. Wioski jednakże, które powstanie rozpoczęły, zostały przez Turków spalone a ich mieszkańcy wycięci w pień.

Wojna ze Serbią przyczyniła się do podniesienia znaczenia i sławy Bułgarów. Uchwały ostatniej konferencji carogrodzkiej są dla nich korzystniejsze, niż ugoda z Turcją, bo nie obowiązują ich do obrony Turcji. Tak wedle ugody z Turcją, jak wedle postanowień konferencji książę bułgarski musi być co pięć lat na nowo mianowany gubernatorem W. Rumelii.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kiedy teraz Turcja a ostatecznie i mocarstwa wszystkie widziały się spowodowane zamianować i potwierdzić ks. bułgarskiego jeneralnym dyrektorem W. Rumelii, że tem bardziej będą to musiały uczynić za pięć lat. Książę przyjąwszy postanowienia konferencji, zrobił nawet urzędownie zastrzeżenie, że ks. bułgarski musi być równocześnie gubernatorem W. Rumelii. Zastrzeżenie to nie wstrzymało Turcji od udzielenia ks. Aleksandrowi fermanu.

Konferencja carogrodzka postanowiła także, jak wiadomo, ażeby Turcja i Bułgarja zamianowały, każda z swej strony, delegatów do komisji, mającej zrewidować i poprawić ustawę organizacyjną dla W. Rumelii, w przeciągu czterech miesięcy. „Dopóki to nie nastąpi — mówi protokół konferencji— powierza się pieczę nad prowincją według form, wymaganych przez okoliczności bieżące, mądrości i lojalności księcia.“ Według brzmienia tego postanowienia jest więc książę panem sytuacji, i może wywrzeć przeważny wpływ na ukształtowanie stosunków W. Rumelii. Powszechnem zresztą jest mniemanie, że przed upływem pięciu lat Zgromadzenie narodowe rumelijsko-bułgarskie ogłosi księcia swego niezawisłym królem Bułgarji.

Po ukończeniu swej podróży lustracyjnej ma książę Aleksander udać się na Burgas do Konstantynopola.

Towarzystwo bułgarskie do budowy kolei z Carybrodu do Bielowa, dla uzupełnienia kolei pomiędzy Belgradem a Carogrodem, postanowiło likwidować, ale zgłosiło się jedno belgijskie i jedno niemieckie towarzystwo, z gotowością ukończenia tej kolei.

Srjedec, organ Cankowa i moskalofilów, tłómacząc, dlaczego Rosja się obraziła, że rząd i książę bułgarski zrobili, a przynajmniej ulegalizowali powstanie w Plowdiwie bez wiedzy i woli Rosji, która przez to w najniekorzystniejszym dla siebie czasie mogła być zaplątaną w wojnę, powiada, że niemniej jak Turcy i Grecy uciskają Bułgarów, mianowicie w Macedonii, uciskają Polacy i Niemcy przeszło 3 miliony Rosjan w Galicji. Moskwa ich oswobodzi, ale musi czekać dogodnej sposobności, gdyż nie może każdej chwili podejmować wielkiej wojny z Austrją.

Prześladowania unitów w Podlaskiem.

Korespondent warszawski *Dziennika Pozn.* pisze co następuje:

„Od czasu, gdy rząd jął się najsurowszego ostracyzmu, byleby zabić unią do szczętu, ludność Podlaska, ta pracowita, cicha, spokojna ludność unicka znajduje się w stanie rozgorączkowania, który, jak nas zapewniają osoby, świeżo ztamtąd przybyłe, za lada sposobnością grozi wybuchem. Niestety, powodów do wyrobienia takiego stanu rzeczy nie brakło. Najpierw, rząd usunął sądownictwo od udziału w sprawach unickich, oddając je wyłącznej kompetencji i samowoli organów policyjno-administracyjnych, które rozpoczęły swą akcję od rozrywania tz. małżeństw krakowskich. Z decyzji tych władz wójci porozpisywali „nakazy“, zmuszające małżeństwa tz. „nielegalne“ nie w cerkwi prawosławnej zawarte, do rozejścia się, przy czem mężów pozostawiono na miejscu, żonom zaś wskazywano miejsca pobytu w innych gminach, gdzie dostały się pod dozór policyjny.

Większość małżeństw nakazu nie usłuchała i dotąd żyje na miejscu, znalazła się jednak część, która czy to z obawy prześladowań, czy pod naciskiem stosunków miejscowych, decyzji władz uległa, i teraz nosić musi wszelkie następstwa przedwczesnego kroku. Oto bowiem, z okoliczności świąt Wielkanocnych wielu małżonków zapragnęło odwiedzić swe połowice w miejscach ich przymusowego pobytu, przedostawali się więc tam ukradkiem, a do powracających strażnicy ziemscy, biorąc ich niby za złodziei, strzelali. Podobno w kilku miejscowościach powtórzyły się takie wypadki gwałtów, rezultatem których są nawet ranni i zabici. Naturalnie, takie rzeczy chyba na złagodzenie stosunków wpływać nie mogą! Ale o nich nic się u nas nie pisze, nic się głośno nie mówi, przeciwnie, wszystko jest trzymane w tajemnicy, a rusyfikacyjne organa prasy petersburgskiej deklamują wciąż na temat o świetnych rezultatach rządów rosyjskich w Kongresówce.

Pisałem niedawno o odkryciu przez władze w Warszawie sklepu wiktuałów pod firmą „Anna“ na Brackiej, w którym unici podlascy mieli urządzić rodzaj kaplicy. Prześladowani na miejscu, aż tu i w taki sposób szukali bezpieczeństwa przed argusowem okiem szpiegów i krzywdzicieli! Sklep ten, po zdemaskowaniu go przez sławetnego Dobrjańskiego, a raczej po denuncjacji Lisickiego — handel prowadziła żona tegoż — przez czas jakiś utrzymywany był przez szpiegów jako pułapka na unitów. Zastawione jednak sieci nie złapały już nikogo, wieść bowiem o losach „Anny“ szybko rozniosła się na Podlasiu i w Warszawie, tak iż firma utraciła klientelę zapewne wyznaniową, jak i handlową. Ostatecznie, Dobrjański w tych dniach sprzedał sklep jakiejś wdowie za 300 rubli.

Lisicka dotąd zostaje w 10. pawilonie cytadeli, gdzie ją na wszystkie strony badają, w sposób iście barbarzyński. Dość powiedzieć, że podczas śledztwa przyprowadzają do więzienia jej dzieci, pokazują je zdala i torturując moralnie, wymuszają zeznania. Zdaje się wszakże, że cała ta historja z „Anną“, jakkolwiek do badań pociągnięto mnóstwo osób i więźniami zapełnione cele cytadeli, nie dostarczyła Dobrjańskiemu tak obfitego żniwa, jakiego zapewne się spodziewał.

Sprawa o zaburzenia w Lublinie, z powodu pamiętnych w tem mieście gwałtów w kościele Dominikanów, ma być sądzona w tamtejszym sądzie okręgowym w d. 5 b. m. Wiadomo, iż trzech księży z klasztoru dominikańskiego niezwłocznie wywieziono do północnych gubernii carstwa, teraz więc sądzone będą jedynie osoby, aresztowane za opór stawiony policmajstrowi lubelskiemu przy wykonywaniu egzekucji na księżach. Tak przynajmniej formułują oskarżenie władze tamtejsze, choć jak wiadomo, rzucanie kamieniami i bryłami lodu przez tłum na wojsko, było tylko odpowiedzią na bagnety i strzały wojska.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 5. maja.

* **Śnieg i zimno**, niepożądani bardzo goście i dla gospodarzy i dla miast, zawitali do nas od trzech dni. Z Wiednia użalają się także na „niegościnne“ ich występy. Wczoraj i onegdaj w towarzystwie północno zachodniego wiatru padał tam deszcz z krupami tak zimny, że chyba się tylko wstydził wystąpić oficjalnie w kształcie śniegu. W okolicy Wiednia spadły śniegi; wagony pociągów kolei Południowo-zachodniej przyszły pokryte warstwą śniegu. Nie można się więc i u nas rychłego prawdziwie majowego ciepła spodziewać.

* **Mianowania.** Dyrektorem gimnazjum w Rzeszowie został mianowany Władysław Lercel profesor czwartego gimnazjum we Lwowie: dyrektor męskiego seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu dr. Seweryn Dniestrzański mianowany dyrektorem gimnazjum w Tarnopolu.

* **Namiestnik** Filip Zaleski odjechał wczorajszego dnia do Wiednia.

† **Marja z Darowskich Czerszykowa** przeniosła się d. 4. maja r. b. do wieczności w 74. r. życia swego. Ten długi lat przeciąg pełnej czci dla Boga i miłości dla Ojczyzny przeżyła, żegnając brata a następnie męża, obecnie inspektora kolei Karola Ludwika, toż siostrzeńców zaciągających się w szeregi do walki za świętą sprawą ojczystą. Po okropnych ciosach utraty dwojga dzieci, które w pierwszych latach życia śmierć jej wyrwała, przejęta uczuciem miłosierdzia, tuliła sieroty, niosła pomoc cierpiącym i w takich uczynkach szukała ukojenia i pociechy. Wzorowa obywatelka, najlepsza żona kochająca rodzinę, szczera i wierna w dochowaniu powziętej przyjaźni, najtkliwsza na widok cierpiących, zgasła dla wszystkich w tem życia jak gwiazda, co ratunkiem i miłością przyświecała.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek 6. maja o godz. 4. z domu pod liczbą 2 ulicy Majerowskiej, na cmentarz Łyczakowski.

† **Juljan Dobrski**, nestor artystów opery polskiej, zmarł w Warszawie 2. bm. Dobrski był ulubieńcem publiczności, nietylko jako śpiewak z głosem, któremu podobnego, pod względem szlachetności brzmienia, nie spotkaliśmy dotąd nigdzie, ale jako artysta, który najdłużej reprezentował w śpiewie pierwiastek romantyczny, niezrównaną poezję i dramatyczną ekspresję.

Kto go nie słyszał, ten nie może mieć pojęcia czem jest deklamacja, czem patetyczna dykcja, czem talent od natury wzięty, który sercowemi akcentami działał na słuchaczów, wzruszał ich do głębi duszy, wstrząsał i porywał nieprzepartą siłą.

W lirycznym frazesie Dobrskiego drżały łzy, dramatyczny wykrzyk przejmował nieopisaną grozą, a kiedy pozwolił płynąć melodji spokojnie, ogarniała słuchacza błogość, o której trudno dać wyobrażenie.

Takiego jak Dobrski Eleazara, Jontka, Lionela kto wie czy kiedykolwiek usłyszymy na polskiej scenie.

Ostatnią kreacją D. był Zbigniew w „Strasznym dworze.“ Pod zepsutym od wieku zegarem, z którego nagle odezwały się tony kuranta, zaśpiewał on po raz ostatni w stolicy Polski: „O matko moja.“ Wykrzyk ten, z którym ś. p. Dobrski zszedł ze sceny, brzmi dotąd w uszach publiczności warszawskiej — wspomnienie to, najwyższa nagroda śpiewaka - - towarzyszy mu do grobu.

Spokój jego popiołom!

* **Dla pogorzelców Stryja**, złożyli w administracji *Gazety Narodowej*: pp. Józefa Manaczyńska z Wołowej 1 zł., pacjenci zakładu leczniczego dla płuc z Gerbersdorfu na Szlązku, a mianowicie: dr. T. Stachiewicz 5 mark, panna Freude 5 m., P. Popow 10 m., hr. J. Potocki 5 m., St. Kokely 5 m., Beckman 2 m., br. M. Manteuffel 2 m., Sr. Dunikowski 5 m., J. Majewski 3 m., panna H. Komar 5 m., A. Marjański 2 m., G. Dowgird 5 m., Fr. Stachiewicz 2 m., Kreczetowicz 2 m., Perłowski 5 m., Borowick 5 m., pani Doubłańska 3 m., czyli razem 43 zł. 88 ct.

* **Na rzecz pogorzelców m. Stryja** złożyli w prezydjum magistratu dalsze datki w gotówce i odzieży: w Prezydjum magistratu: Kółko gości z Wiedeńskiej kawiarni: G., K., L., M. i S. 15 zł. 10 ct., Filip Jampoler 50 złr., z Duninów Borkowskich Ludwika Niezabitowska 20J złr., T. W. 25 złr., dochód ze sprzedaży wody sodowej na Wałach hetmańskich „Sanitas“ 5 złr., Stowarzyszenie pomocy członków sztuki drukarskiej 20 zł., Franciszek Marschall 3 złr. z uwagą, że datek 7 złr., odesłał dla pogorzelców na ręce p Juliusza Huhn członka komitetu, Franciszek Tranda 1 surdut, Langner 13 sztuk odzieży, Marja Chytrówna 7 sztuk odzieży i parę trzewików, Marja Jeleń 50 sztuk odzieży i bielizny.

W komisarjacie śródmieścia: Klementyna Witting 5 złr.; lokatorowie realności 79 m. 4 złr.; Adam Baczyński i Pelagia Spożarska po 1 złr., Michał Spożarski 2 złr., M. Zawałkiewicz i Anna Spożarska po 50 ct., Klimek i Haarlender po 30 ct., Ziębowicz 20 ct., Dichter, Kraut i Jarosz po 10 ct. Lwów d. 4. maja 1886. *Dąbrowski.*

* **Na pogorzelców Stryja** odbędzie się d. 9. b. m. w Kołomyi koncert z bogatym bardzo programem pod kierownictwem p. A. Sidorowicza.

* **Dla pogorzelców Liska** nadesłali do administracji *Gazety Narodowej*: mieszkańcy zakładu drohowyzkiego 10 zł.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1. Wnioski względem nadania stypendjów z fundacji ś, p. Głowińskiego. 2. Wnioski odnoszące się do rozebrania zakupionej przez gminę m. Lwowa realności Weinrebów przy ul. Żółkiewskiej. 3. Hipolit Serwacki z rekursem przeciw nakazowi rozebrania i wyprowadzenia na nowo muru granicznego realności l. 729 i 731 $^{1}/_{4}$. 4. Fryderyk Erdt o odsprzedanie pasma gruntu m. przy real. l. 339 $^{2}/_{4}$. (Uchwała druga) 5. Sprawa nabycia pasma gruntu z realności pod l. 328 i 329 $^{1}/_{4}$ na cele regulacji ulicy św. Mikołaja. 6. Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych: a) Leona Offe, wł. real. pod l. 75 $^{2}/_{4}$ (l. or. 51 ul. Grodecka); b) Teresy Pieniąszczak, wł. real. l. 643 $^{1}/_{4}$ (Pasieki halickie 15); c) Hersza Laua, wł. rel. l. 205 m. (l. or. 21 ul. Blacharska); d) Betti Silberstein, wł. real. l. 154 i 155 $^{2}/_{4}$ (l. or. 13 ul. Rzeźnicka); e) Bernarda Rappa, wł. real. 98 i 99 $^{2}/_{4}$ (l. or. 3 ul. Kleinowska). 7. Wniosek w sprawie wytyczenia linii regulacyjnej dla realności pod l. 351 $^{1}/_{4}$ (l. or. 2 plac Akademicki). 8. Wnioski w sprawie założenia samoistnej szkoły etatowej z jezykiem wykładowym ruskim. 9. Agenor hr. Gołuchowski w sprawie poboru wody dla realności l. 214 i 698 $^{2}/_{4}$. 10. Maurycy Hoffman w przedmiocie otwarcia projektowanej drogi przez grunta realności pod l. 4 i 5 $^{1}/_{4}$.

* **Ślub.** Wczoraj odbył się w Jeziernie ślub p. Kazimierza Ostaszewskiego, współwłaściciela *Dz. P.* z panną Marją Wandą Miałkowską.

* **Książki w szkołach ludowych.** Minister oświaty, dr. Gautsch rozporządził, że podręczniki szkolne i czytanki dla szkół ludowych mogą być tylko pod tym warunkiem dopuszczane do użytku szkolnego, jeżeli jakie osoby są na tytułach wymienione jako autorowie lub nakładcy. Co do książek zaś, wychodzących bezimiennie, albo które wymienione są jako ułożone lub wydawane przez stowarzyszenia, nie można nawet dyskutować, czy mają być przypuszczone do użytku w szkołach lub nie.

* **Teatr rosyjski w Warszawie.** Dzięki rusyfikacyjnym usiłowaniom pana i pani Hurko, stał się nareszcie w Warszawie fakt, na jaki nie zdobył się żaden z poprzednich namiestników — Rosjan. Dyrekcja teatrów warszawskich zapowiedziała już urzędownie piętnaście przedstawień „rosyjskiej trupy dramatycznej cesarskiego teatru m. Moskwy“. Przedstawienia te, na scenie teatru Wielkiego, rozpoczną się 21. b. m. a są one tylko przegrywką do zamachu na ostatnie schronisko polskiego ducha. Znamy publiczność warszawską, ani na chwilę też nie powątpiewamy, że będzie umiała z całą godnością zachować się wobec nowych zakusów panmoskiewskich, i dla tego, zaznaczając sam fakt, nie przypisujemy mu na razie żadnych donośniejszych następstw.

* **W sprawie pomnika dla ś. p. Marji Bartusównej**, otrzymujemy następujące pismo: „Ponieważ w pismach publicznych mylnie doniesionem zostało, że p. Perrier, rzeźbiarz, zajmuje się bezpłatnie robotą pomnika dla śp. Marji Bartus; przeto niniejszem prostuje się, że robota pomnika powierzoną została przez komitet pannie Antoninie Rozniatowskiej w Krakowie; pan Perier zaś oświadczył bezinteresowną gotowość umieszczenia pomnika na grobie przedwcześnie zgasłej a nieodżałowanej poetki.

* **Trzecia lista składek** dla córki po śp. Heydenreichu: Resurs krakowski przez hr. Fel. Mycielskiego 140 zł., Leon Thom 25, Adam Jędrzejowicz z Zaczernia 25, Stanisław hr. Badeni 50, Adam Zembaty 2, Eugeniusz Kessler 3, Stanisław hr. Tarnowski ze Sniatynki 50, ks. Kalikstowie Ponińscy 50, A. Miłkowski, Bełz 5, Stanisław Starowiejski 15, Dominik Antoniewicz 15, Adolf Czaykowski 5, Zygmunt Jaroszyński 25, Eligia z Siemianowskich Grossowa 10, Jadwiga Dunin 1, Marja Bełza 1, Gubrynowicz i Schmidt 20, Modzelewscy 5, G. Z. 5, Koło literacko-artystyczne we Lwowie 10, Jan Antoniewicz 5, D. R. Cz. 5, D. F. R. 5, wydawnictwo *Gazety Narodowej* 20, Antoni Skotnicki 10, D. Popiel 2, Kołtonowski 1, Józef Zawadzki 5, J. M. Cieślikowski ze Stryja 10, Ludwik Dolański z Rakowy 4, Coghen ze składek w Busku 5, Zofia Janicka z Łoszniowic 10, W. S. 5, Józef Żywicki 5, D. W. J. ze Zbaraża 3. J. O. 1, N. N. N. 1. Erazm i Matylda Malinowscy po 5, Wiktorja Malinowska 2, Wacławowie Ibiańscy 10, T. W. 25, Edmund Łoziński 5, razem 611, łącznie z poprzedniemi wykazami 3434 zł.

* **Dla myśliwych.** Hr. R. Potocki w ubiegłym tygodniu na polowaniu w Styrji u ks. Alfreda Lichtensteina zastrzelił jednego ranka 6 głuszczów.

* **Galop myśliwski,** w miejsce polowania ze skrawkami, odbył się wczoraj i udał się pod każdym względem znakomicie. Funkcję bezpośrednio czynną mieli: major hr. Chorinsky (master), hr. Alb. Cetner (jeleń); hr. Siemieński - Lewicki junior, i rotmistrz Rafałowski (bigle). Na punkt zborny, na placu św. Jura, przybyła liczna kawalkada, a mianowicie z pań: księżna Turn-Taxis, majorowa Pieniążek, hrabianka Koziebrodzka i panna Helena Cywińska; z panów: JE. hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki, jenerał br. Gagern, hrabiowie Oskar i Artur Potoccy, major Pieniążek, pułkownik Kowalski i porucznicy hr. Huin, Karniewski, Rolle, Figer, Parnas, ks. Poniński i jednoroczny ochotnik b. Ochocki.

Bieg rozpoczęty o godzinie 3. z kilkuminutowym odstępem pomiędzy jeleniem, psami i towarzystwem myśliwskiem trwał pięć kwadransów, przez błonia Janowskie do Rzęsny polskiej, dalej lasami i łąkami do Zimnejwody-Rudnej, a ztąd przez groblę znowuż polami i lasami ku Biłobor-

---

Chirurg marynarki.

Nowela z francuskiego

przez **E. S.**

(Ciąg dalszy).

IV.

Nadchodził wieczór. Launay zastał Fanny w sali, gdzie się zbierali wszyscy goście kąpielowi, ukłonił się jej zdaleka, i usiadł przy drugim końcu stołu obok pani Perscof.

Nie mógł dziewczęciu żadną miarą wybaczyć uległości każdemu życzeniu Burnsa, którego w duszy nienawidził. Co było powodem tego poddania się i rezygnacji? Postępowanie jej było za bojaźliwem, by źródłem jego mogła być przyjaźń, a za spokojnem i słodkiem, by niem miała być bojaźń.

W każdym razie Edward dalekim był od przypuszczeń, mogących rzucić choćby cień ubliżający jej istocie.

Była wobec niego zawsze tak otwartą, że poznał jej czystą duszę do głębi.

Są istoty, o tyle nad poziom zwykłych pojęć wzniesione, tak nietykalne w swej czystości, że wobec nich żadne powątpiewanie w duszy powstać nie może. Jedynie wobec charakterów wartości wątpliwej doznaje się obawy; wtedy instynktowo budzi się w duszy odraza, a łatwość posądzenia jest pierwszą karą tej wątpliwej cnoty!

Tymczasem pani Perscof, zdziwiona potrosze, ale i zachwycona uprzejmością Launay'a, nie próżnowała ani chwilki, lecz sił wszystkich dokładała aby go zabawić. Nadaremnie jednak opowiadała o swym dziadku burmistrzu, o pięknościach Szwajcarji itd. —niepodobna było ożywić ani na chwilę rozmowy.

Ażeby uniknąć dalszej w tym kierunku natarczywości, Edward otworzył album i zaczął w niem coś od niechcenia rysować. Myśli jednak i spojrzenia wracały mimowiednie w stronę, gdzie siedziała Fanny. Wreszcie, zniecierpliwiony jej pozorną obojętnością i niezwracaniem na niego uwagi, rzucił album, i zaczął wielkiemi krokami przemierzać wzdłuż salę.

Pani Perscof, nie tracąc jeszcze nadziei co do powrotu Launay'a na dawne miejsce, wzięła album, i zaczęła się zachwycać jakimś włoskim pejzażem, przypatrując mu się na wywrót. Gdy jednak i te zachwyty i wykrzykniki nie sprawiały najmniejszego wrażenia na Edwardzie, który się dalej przechadzał, posunęła album sąsiadce, ta znów podała dalej, i po chwili doszedł on do rąk miss Morpeth.

Jakkolwiek znała go dobrze, zaczęła raz jeszcze przerzucać, jedynie dlatego, że była to własność Edwarda. Machinalnie zatrzymała się nad rysunkiem, przedstawiającym skały. P. Burns stojący nad nią, spostrzegłszy ostatni rysunek zdziwił się bardzo i zawołał:

— Ah! to Irglas!

Launay zadrżał i odwrócił się.

— Kto to panu powiedział? — zagadnął.

— U dołu rysunku jest nazwa miejscowości napisana — szepnęła Fanny.

— To pomyłka, to nie Irglas, nie znam zupełnie tej miejscowości — protestował Launay. Wziął album i przypatrując się uważnie rysunkowi, dodał:

— Robiłem to z natury w Szwajcarji — i powiedziawszy to, przedarł kartkę z uśmiechem.

Burns śledził wszystkie ruchy Launaya, a w wyrazie twarzy jego malowało się zdumienie.

Rzekłbyś, że ta drobna okoliczność, obudziła w nim jakieś wspomnienie niemiłe. Już chciał zapytać o coś Edwarda, ale rozmyślił się i odszedł zadumany.

Kilka dni upłynęło, bez zmiany w postępowaniu obojga kochanków. Edward, dotknięty w miłości własnej, czekał zachęty Fanny, by wrócić do dawnych przyzwyczajeń; biedne dziewczę zaś pragnęło duszą całą, nawiązać z swej strony dawną między niemi zażyłość, ale ulegała jakiejś srogiej konieczności, przeszkadzającej jej zamiarom.

Jasnem było jak słońce, że jakaś tajemnica wkradła się między nich dwoje i trzymała zdala od siebie; tajemnica, która tylko wtedy staje się jeszcze jednem więcej ogniwkiem łączącem dwa serca, jeśli obu stronom jest znaną.

Położenie to, przykre dla obojga, byłoby się może zbyt długo przeciągało, gdyby nie wypadek niespodziewany, który im przyszedł z pomocą.

Pewnego wieczoru, Edward, po wycieczce w góry wrócił zmęczony, wszedł do sali i oparł się na oknie. Zmrok zaczynał zapadać. On wzrokiem błądził po szczytach Czarnego lasu, oświeconych tu i owdzie ostatniemi promykami zachodzącego słońca. Wtem głos jakiś znany wyrwał go z zamyślenia.

Obrócił się żywo i spostrzegł w przeciwnym rogu sali: Fanny i p. Burns. Młoda dziewczyna siedziała, czytając list, i zdawała się mocno wzruszoną. Łzy spływały jej po zarumienionych policzkach, a z piersi ulatywało westchnienie.

Widok ten sprawił na Edwardzie nieopisane wrażenie. Zapominając o wszystkiem co było, zbliżył się szybko, z jej imieniem na ustach. Wzrok p. Burnsa, przenikający do głębi, wstrzymał go. Ale młoda dziewczyna, zauważywszy poprzedni jego ruch, zrozumiała go i wyciągnęła doń rączkę. Edward pochwycił ją i z uniesieniem ucałował. Zapomniał na chwilę o obecności Anglika, to też, spostrzegłszy go, zczerwienił się, spuścił głowę zakłopotany i rzekł:

— Przebaczenia! Lecz widząc wzruszenie pani, nie byłem panem siebie. Czy doznałaś pani jakiej przykrości?

— O nie! — odrzekła drżącym głosem — owszem list ten nietylko że nie był smutnym, ale wywołał łzy radości i szczęścia.

Spojrzała na pana Burnsa, jakby chcąc w oczach jego dostrzedz potwierdzenie słów swoich i dodała:

— Pożądanym był list ten, nieprawdaż mój przyjacielu?

Anglik uśmiechając się, skłonił głową.

Nastąpiła chwila milczenia, podczas której kochankowie stali naprzeciw siebie, zmieszani, ze spuszczonemi oczyma.

Towarzysz ich zdawał się pojmować, że obecność jego dalsza byłaby okrucieństwem. Popatrzył więc na nich z wyrazem pełnym dobroci i wyrozumiałości, odebrał list z rąk Fanny i wyszedł, żegnając Edwarda przyjaźnem skinieniem głowy.

Młodzi podali sobie ręce, Edward usiadł obok Fanny.

— Nareszcie! — zawołała — Ach! jak dawno już nie widziałam cię tak przy sobie!

— Dla czegóż nie przywołałaś mnie ukochana? czekałem jednego skinienia.

— Ach! mój Boże! czyż mogłam?

— Cóż cię wstrzymało?

— Przestań! nie pytaj mnie o nic; nie zakłócaj tych niewielu jasnych chwilek. Czyż nie wystarcza ci widzieć mnie szczęśliwą?

— Fanny! po za tym uśmiechem widzę dotąd łzy!

— Nie chcę ich ocierać, Edwardzie! To łzy słodkie. Chciałabym zachować je zawsze, bo się boję by moja radość nie przeminęła wraz z niemi...

— W twojej mocy, nie wywoływać takich nieporozumień między nami. Unikaj tego Fanny, bo ja nie potrafiłbym już dłużej tak żyć. Ty wiesz jak cię kocham. Czy nie chcesz rączek, które podałaś, zostawić mi już na zawsze?

Młoda dziewczyna podniosła nań swe tęskne oczy, i opierając główkę na jego ramieniu szepnęła:

— Czyż nie wiesz niedobry! że to mem najgorętszem życzeniem?

— A więc pocóż tak opóźniać tę chwilę upragnioną?

— Niestety! nie wystarcza tu jedynie moja wola! Są osoby wyrokujące o mym losie, a te już przedtem snuły projekta świetnej dla mnie przyszłości.

— A więc to jest przeszkodą, która nas dzieli! Teraz rozumiem, rodzina twoja sprzeciwiłaby się naszemu związkowi, nazywając go mezaljansem!

— Przecież nie powiedziałam tego Edwardzie; właściwie nie powinnam była ni słowem o tem wspominać! Zaklinam cię, najdroższy; nie pytaj mnie o nic więcej!

— Jeśli chcesz, niech i tak będzie! Nie trujmy sobie obecnych chwil szczęścia myślą o przyszłości... Tylko nie usuwaj się odemnie Fanny, jak to teraz robiłaś. W samotności boję się samego siebie! Potrafię czekać spokojnie i z ufnością — jak długo ty jedyna będziesz przy mnie, bo jesteś moją cierpliwością i mojem szczęściem! Nie zapominaj o tem, że jestem smutnym, i stój zawsze na straży między mną i myślami memi. Bądź mym aniołem stróżem; to rola tak wam odpowiadająca, bladolice i łagodne Angielki! Czy zgadzasz się?

— O zgadzam się, zgadzam najchętniej Edwardzie! Lecz ty musisz przyobiecać również, że będziesz się starał zachować pogodę umysłu i serca.

— Spróbuję, Fanny!

— I będziesz okazywał więcej przyjaźni panu Burns? Potrzeba tego koniecznie, Edwardzie! dodała ciszej.

— Także spróbuję!

— A ja — zawołało dziewczę w uniesieniu radości — będę się modliła gorąco do Boga, by urzeczywistnił nasze marzenia!

Launay, objął ją ramieniem i przycisnął do piersi, a składając na jej jasnem czole gorący pocałunek szepnął:

— Fanny! pomódl się i za mnie!

(C. d. n.)

skiemu lasowi, gdzie nareszcie osaczono jelenia (halali!).

Po polowaniu udało się całe towarzystwo *à cheval* na zaproszony podwieczorek u majorowstwa Pieniążków przy ulicy Krasickich.

* **Sprawozdanie** wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za I. kwartał 1886.

Towarzystwo liczyło z dniem 1. stycznia r. b. członków rzeczywistych 2031 z 7862 udziałami; w ciągu I. kwartału r. b. przybyło członków 53 z 156 udziałami, tedy znajduje się razem 2084 członków z 8017 udziałami, czyli z wkładką roczną 32 062 zł. Członków wspierających 80, honorowych 10.

Majątek tylko w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 1. stycznia r. b. gotówką 8692 zł. 53 ct., w efektach 349.100 zł.; do tego przybyło z powiatów gotówką 13.938 zł. 8 ct., za odsetki marcowe 3369 zł. 50 ct. i za wylosowane i zrealizowane efekty 1500 zł., razem wpłynęło 18.807 zł. 58 ct. gotówką i przez zakupno listów zastawnych w efektach 25000 zł. Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych, jakoteż na potrzeby administracyjne 2550 zł., na zakupno efektów 2358 zł. 67 ct., zwrócono powiatom 50 zł. razem wydano gotówką 4958 zł. 67 ct. i wylosowane efekta w wartości imiennej 1500 zł. Pozostało więc z końcem kwartału r. b. w Towarzystwie zaliczkowem i w kasie Banku krajowego gotówką 22.541 zł. 44 ct., zaś efektami w skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemskiego im. wart. 350.100 zł. W tym kwartale w stosunku od zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny 5 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi 1437 zł., 6 wdowom stałej zapomogi 256 zł., dzieciom czasowej zapomogi 23 zł., tytułem jednorazowego datku jednej wdowie po emerycie 20 zł., i w 6 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł. razem 300 zł.

* **Statystyka policyjna.** W miesiącu kwietniu b. r. aresztowała tutejsza policja 841 osób a mianowicie:

Za kradzież 137, podrzucenie dziecka 1, oszustwo 6, sprzeniewierzenie 4, cielesne uszkodzenie 3, obrazę straży 9, przekroczenia regulaminu dla dorożkarzy 40, dla sług 14, dla prostytutek 43, dręczenie zwierząt 9, opilstwo 91, żebranie 27, burdy i bitki 86, zakazany powrót 3, uchylenie się z pod dozoru policyjnego 9, włóczęgostwo 73, dla braku przytułku 74; ze sądów przystawiono do aresztu po odbytej karze 144, z magistratu, w celu wydania orzeczenia na wyszupasowanie 38, ze szpitala po wyleczeniu 30.

Z tychże odstawiono do c. k. sądu kraj. kar. 49, do c. k. sądu powiatowego 236, do magistratu do wyszupasowania i zbadania przynależności 186, do głównego szpitala na słabości zakaźne i innego rodzaju 23, policyjnie ukarano 347.

W krótkiej drodze oddano do głównego szpitala 23 prostytutek na słabości zakaźne.

Za dręczenie zwierząt ukarano 6 osób grzywną.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy wietrze przeważnie północnym i zmiennym stanie nieba opadu nie było, dziś z rana zaczął śnieg padać. Do godziny 8. opad był wcale nieznaczny. Średnia temperatura dnia była 4,°, najwyższa 7,°, najniższa dziś nad ranem — 1,°, C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 5. maja: Wiatr zachodnio-północny, średnia temperatura dnia około 3° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne i mgliste, deszcz z śniegiem.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 5. maja b. r.: Zgubiono złoty pierścionek damski z niebieskim kamykiem, wart. 20 zł.

Zabłąkany piesek rattler czarnej maści, na piersiach ciemno-żółty, ze znaczkiem opłacenia na obróżce, znajduje się od kilku dni u strażnika drogowego Jana Kostańczuka w Dublanach.

* **Jutro** d. 6. maja: św. Jana w oleju; — św. Marka ewan.

— **Z Podkamienia koło Brodów** donoszą nam, że w przeszłym miesiącu wybrano tam burmistrzem hr. Alberta Cetnera i że po dokonanym wyborze i po oświadczeniu p. Cetnera, że wybór przyjmuje, zrobiono nowemu burmistrzowi owację, która jest dowodem sympatji, jaką sobie umiał zdobyć p. Cetner u obywateli tego miasteczka. Wiadomość tę notujemy z prawdziwą przyjemnością, a Podkamieniowi pozazdrości z pewnością niejedno miasteczko właściciela, który z wyżyn swego pałacu nie waha się zejść na rynek małego miasteczka i zająć się kłopotami gminy. W naszym kraju jest to niestety przykład rzadki, chociaż przyjęcie takiego obowiązku powinno być i we wsi i w miasteczkach rzeczą ambicji szlachetnej.

— **Stuletni jubileusz** wprowadzenia ziemniaków do Francji odbędzie się w tych dniach w miasteczku pikardyjskiem Montdidier, w miejscu urodzenia Parmentiera. Komitet zaprosił na te uroczystość wszystkich ministrów, delegatów Stowarzyszeń rolniczych, znakomitości krajowe, jak pp. Pasteura, Chevreula, Lessepsa i innych.

— **W szpaltach kilku dzienników paryzkich** figurowało w ubiegłym tygodniu następujące ogłoszenie: „Jestem urzędnikiem, posiadam 12.000 franków rocznego dochodu i pragnę pojąć za żonę ubogą pannę, któraby nie nosiła gorsetu, turniury i grzywki, albowiem mam wstręt do tych wybryków mody. Oferty składać należy w redakcji pod „Przyrodą". Ogłaszający mimo kilkakrotnego powtórzenia inseratu nie otrzymał żadnej oferty, natomiast ukazała się w jednem z owych pism następująca odpowiedź: „Nie posiadamy majątku i chętnie zaślubiłybyśmy wysokiego urzędnika z 12.000 franków, ale poświęcić mu gorset, turniurę i grzywkę — co za śmieszność! Podpisano: Kilka Paryżanek."

— **Na rozmaite pomysły** zdobywają się nieraz wyzyskiwacze wielkomiejscy, goniąc za dochodami bez pracy. W tych dniach odkryto znów w Paryżu nowy rodzaj zarobkowania. Mieszka tam jakaś pani d'Y..., uchodząca za pośredniczkę małżeństw, która zarabia co wieczór przeszło 500 franków w sposób następujący: opowiada ona młodym ludziom, szukającym posagu, że ma do wydania pannę milionową. Jako miejsce poznania się z posażną panną wyznacza lożę w teatrze, którą kandydat musi zapłacić. Przyjmuje ona takich kandydatów kilku co wieczór i pobiera od każdego opłatę za lożę. Tymczasem wykazało się, że owa milionerka jest wynajęta przez spekulantkę dziewczyna, która gra za 25 fr. rolę dobrej partji.

(Z gazety urzędowej).

Licytacje. Sąd pow. w Wieliczce, 12. maja, 16. czerwca i 21. lipca, realność l. 38 w Klasnie, cena 300 zł. — Sąd pow. w Bursztynie, maja, 4. czerwca i 5. lipca, realność l. 189 w Bukaczowcach, cena 800 zł. — Sąd pow. w Czortkowie: 6. maja, 10. czerwca i 15. lipca, realność l. 47 w Czerkawszczyznie, cena 250 zł.; — 6. maja i 10. czerwca, realność l. 149 w Starej Jagielnicy, cena 900 zł.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Przedstawiene amatorskie**, które odbyło się wczoraj w kasynie miejskiem na dochód pogorzelców Stryja, nie zwabiło znacznej liczby słuchaczy, pomimo że program bardzo urozmaicony, powinien był publiczność zachęcić.

Produkcje muzyki wojskowej puł. bar. Packenyi i chóru „Lutni" wypadły wzorowo. Z przedstawień amatorskich „Niebezpieczna rączka", komedja z francuskiego, mniej się może nadawała na przedstawienie amatorskie, jako za mało salonowa, za to wodwil Anczyca „Flisacy, rzecz tak powszechnie lubiana, wypadł wybornie. Wykonanie dawało zapominać, że mamy przed sobą amatorów. Szczególniej role męzkie Walka, Chaima, Edelsteina i Sekwestratora wypadły świetnie, amatorki natomiast łączyły z grą wiele uroku osobistego i żwawości, która znalazła swój punkt kulminacyjny w końcowym mazurze błękitnym, odtańczonym z zapałem prawdziwie polskim.

— „**Bracia Lerche.**" Czytamy w *Reformie*: „Bracia Lerche" A. Asnyka, odnieśli na scenie tryumf niebywały. a w literaturze spełnili zadanie doniosłe, odkrywając patrzącym nowe blaski czyste i opromieniające naturę ludzką, wznosząc za poetą rzeczywistość do ideału, wlewając w ducha gnębionego przez siłę brutalną narodu przekonanie idealnego jego posłannictwa. Idąc za słowami Mickiewicza: „W domu szczęścia nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie", Asnyk w dramacie życia ludzkiego przedstawił dramat narodowych klęsk i zwycięztw, uświęconych apoteozą sprawiedliwości, wyższej nad zaciekłości plemion, — dowiódł, że ci, którzy nadużywają przewagi fizycznej siły i rozumu z pogwałceniem prawa i słuszności, zaszczepiają w krew swego narodu truciznę, co prędzej lub później musi mu zgotować rozkład i upadek, zwycięztwo zaś przypadnie w udziale wyższym pierwiastkom ludzkiego ducha. Sztuka wywołuje prawdziwy entuzjazm u publiczności, zapewniający jej długotrwałe, niezwykłe powodzenie — wszędzie. Zrozumieli, oklaskiwali, pokochali ją wszyscy ci, którzy uczuli, jak pod wpływem jej ożywia się w nich i odradza wielka, szlachetna myśl, koncentrująca w sobie najszczytniejsze pragnienia człowieczeństwa."

* **Pani Sembrich-Kochańska** w liście pisanym do Lwowa wyraża się bardzo pochlebnie o pięknym głosie i prawdziwie muzykalnym talencie panny Marji Veit. Pani Kochańska słyszała pannę Veit we Lwowie. W liście pisanym z Drezna zachęca ją do dalszego kształcenia się w śpiewie.

* **Konkurs.** Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie uchwalił rozpisać konkurs na napisanie żywota Tadeusza Kościuszki, pod następującemi warunkami: I. Dzieło, które będzie odznaczone nagrodą ma mieć za przedmiot żywot Tadeusza Kościuszki. Treść ma być prozą popularnie zestawiona, forma i język przystępny, gdyż dziełko jest przeznaczone dla ludu i młodzieży, objętość 4—7 arkuszy druku in 8. W treści dziełka ma się znachodzić: młodość bohatera, szczegóły tyczące się szkoły kadetów w której się kształcił, pobyt jego w Ameryce, udział w walkach o niepodległość pomienionej części świata, powrót do Europy, powstanie, zachowanie się i współudział ludu, więzienie Kościuszki, pobyt jego w Szwajcarji, szczegóły tyczące się jego cnót i charakteru, śmierć, sypanie mogiły pod Krakowem, pomnik na cześć Kościuszki, a w końcu pożądanemby było zakończenie dziełka kilkoma strofami wierszem. II. Czas do napisania dziełka ustanawia się do dnia 31. grudnia 1886 r. III. Dzieło uwieńczone pierwszą nagrodą Towarzystwo imienia Tadeusza Kościuszki wyda drukiem własnym nakładem. IV. Autor dziełka uwieńczonego pierwszą nagrodą, odstępuje wszelkie prawa własności literackiej Towarzystwu, nie roszcząc sobie z tego tytułu żadnej pretensji do Towarzystwa. V. Nagrody zostają ustanowione dwie, w wysokości 150 zł. pierwsza i 50 zł. druga. VI. Do ocenienia prac konkursowych zaproszoną została komisja, w której skład wchodzą, oprócz przewodniczącego Towarzystwa pp.: Michał Bałucki, prof. dr. August Sokołowski, ks. kan. prof. dr. Stanisław Spiss i Jan Zacharjasiewicz. VII. Prace nadsyłać należy w kopercie zapieczętowanej pod godłem, do biura Towarzystwa (ul. Gołębia l. 5 I. piętro), gdzie również blizsze objaśnienia względem konkursu mogą być udzielane.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości z handlu zbożowego.

Lwów d. 5. maja.

(S.) Ważnym objawem, na jaki uwagę czytelników zwrócić musimy, jest zmniejszenie się od trzech lat dowozu zboża i mąki do Anglii z Niemiec, Francji, Austro-Węgier, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Kanady i innych krajów. Jedynie tylko z Indji przewyższył ten wywóz w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku, wywóz zeszłoroczny w tym samym czasie o 1½ miliona angielskich cetnarów. Wziąwszy to na uwagę, przypuszczać należy, że głównym powodem tego podniesienia się importu jest ustępstwo, zrobione kupiectwu angielskiemu, dla którego pszenica indyjska stanowi pewną równowagę, w zamian za wprowadzane do Indyj wyroby angielskie.

Do rozwoju wschodnio-indyjskich krajów przyczyniło się niemało wybudowanie w przeciągu 12 lat więcej niż o połowę długości linii kolei żelaznej, również zniesienie w r. 1873. podatku od wywożonej pszenicy, o której uprawie z powodów klimatycznych powątpiewano.

Przestrzeń, jaką teraz w Indjach zasiewają, wynosiła w roku 1881 około 19 milionów akrów t. j. o połowę mniej, niż w Stanach Zjednoczonych. Ilość zaś wywiezionej na targi pszenicy nie jest tak wielką, jakby się zdawać mogło, i nie szła ona nigdy w stosunku do powiększającej się produkcji, a to raz dlatego, że wydajność ziemi indyjskiej mniejszą jest od europejskiej, a nie wytrzymuje porównania z Ameryką, powtóre zaś dlatego, że 200-milionowa ludność Indji konsumuje przecież więcej, aniżeli ludność Stanów Zjednoczonych, wynosząca 56—58 milionów mieszkańców. Zauważyć i to jeszcze musimy, iż nie wszystkie okolice Indyj zdatne są pod uprawę pszenicy. Niechby zatem północno-zachodnie i środkowe prowincje miały jeszcze większą, zdatną do uprawy przestrzeń, niż dzisiaj, nie dorównają one nigdy amerykańskiemu dowozowi, a tem samem nie będą zdolne do prędkiego i większego podniesienia ilości mającej się wywieźć pszenicy. Wywóz ten można uważać zatem za anomalię wobec milionów ofiar umierających z głodu nad Gangesem i jego dopływami, dającemi miarę o ekonomicznem gospodarstwie rządu indyjskiego.

W handlu zbożowym na rynkach europejskich mało jeszcze objawia się ruchu.

W Anglii usposobienie dość mocne w skutek ograniczonych dowozów i niepewności w sprawie wschodniej.

W Niemczech, z wyjątkiem Brandeburgii, pomimo zimnego powietrza, ze stanu ozimin są zadowoleni. Transakcje w ubiegłym tygodniu mało objawiały życia, w końcu jednak tygodnia chęć do kupna była większa.

W Belgii i Holandji płacono nieco wyższe ceny, podaż przecież w ogóle nie była dostateczną.

Na austro-węgierskich targach, jak i u nas mdłe początkowo usposobienie ożywiło się ku końcowi, pomimo że pszenicę o 5—10 ct. płacono niżej.

Ceny żyta w dobrym gatunku stale się trzymały;

Jęczmień miał mało popytu.

Owies płacono nominalnie.

Na kukurudzę brak było kupców.

Rzepak na terminowe dostawy lepiej płacono.

Wszystkie gatunki strączkowe stały niezmiennie.

Pierwsza fabryka cellulozy w Galicji powstaje w Łomnej, powiat Turka, założona przez spadkobierców hr. Chambord, na znaczną skalę i wedłg najnowszych udoskonaleń technicznych.

VII, zwyczajne posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego odbędzie się 14. maja b. r.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczekspedjentów i poczteksedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc kwiecień: Ogólny przychód kasowy 14.062 złr. 55 ct., rozchód 14.062 złr. 55 ct. Ogólny obrót 28.125 złr. 10 ct. Rohatyn 3. maja 1886. *Kowalewski.*

Ostatnie notowania produktów z dnia 5. maja 1886.

Lwów, pszenica 8·25 do 8·90, żyto 6·— do 6·35, jęczmień 5·70 do 7·—, owies 6·50—7·—, groch 6·50 do 10·—, wyka 6·— do 7·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, konicz. czer. 40·— do 50·—, konicz. biała 38·—45, konicz. szwedzka 35·—45.

Tarnopol, pszenica 8·— do 8·75, żyto 5·80 do 6·05, jęczmień 5·50 do 6·—, owies 6·— do 6·30, groch 6·50 do 10·—, wyka 6·— do 7·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 40·— do 50·—, koniczyna biała 38·— do 46·— koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 8.— do 8·50, żyto 5·50 do 5·90, jęczmień 5·30 do 6·—, owies 5·65 do 6·—, groch 6·0 do 9·75, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, konicz. czer. 38·— do 47·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·— do 9·25, żyto 6·— do 6·45, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·50 do 6·—, groch 7·— do 10·—, wyka 6·— do 7·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 51·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, koniczyna szwedzka 35·— do 45·—.

Czerniowce, pszenica 8·10 do 9·—, żyto 5·60 do 6·50, jęczmień 5·25 do 5·75, owies 5·25 do 5·75, groch 6·— do 9·50, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —.—, koniczyna czerw. 40·— do 52·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5·— do 10·— bez odbioru.

Okowita za 1000 litr. prct. loco Lwów złr. 23·50 do 24·— nominalnie.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z dnia 4. maja:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł., żyto —.— do —.— zł. Okowita 24.— do 24.25 zł.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień 8.23 zł. do 8.24 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 151.75 zł. do —.— zł.

Wrocław: Pszenica —.— m. do —.— m; żyto —.— m. do —.— m.; owies —.— m. do —.— m.; rzepak —. m. do —.— m.; spirytus —.— m. do —.— m.

Berlin. Pszenica żółta na kwiecień-maj 153.— m.; żyto —.— m.; spirytus 36.80 m.; olej rzepakowy —. — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 47.40 fr.; olej rzepakowy —. fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń —.— zł. do —. zł.;— Brema loco 6.45, Hamburg loco 6.40, na maj 6.30, na sierpień-grudzień 6.80; Antwerpia na maj 16.½; Nowy-York 7.¼, Filadelfia 7.⅛.

Wiedeń dnia 3. maja. Na dzisiejszy targ pzywieziono wołów węgierskich 907, wołów galicyjskich 904, wołów niemieckich 1117, razem 2928 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 51 do 55, osobliwe 56 do 58, woły galicyjskie od 50 do 54.—, osobliwe — do 56, za woły niemieckie 52 do 58 i 60 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1783 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 5. maja. (Z Izby poselskiej). Minister skarbu przedłożył dziś projekt do ustawy w kwestji przedłużenia przywileju bankowego i nowej ugody z Węgrami co do długu 80 milionów, a nareszcie projekt reformy podatku cukrowego. Minister handlu przedłożył projekt do ustaw w sprawie ceł, ugody handlowoj z Węgrami i zmiany ogólnej taryfy cłowej.

Wiedeń d. 5. maja. (Z Izby poselskiej). Rząd przedłożył projekta ugody; zamknięcie rachunków centralnego zarządu za r. 1883; wniosek dotyczący terminu ukończenia budowy kolei ubocznej Herpelje-Tryest; wniosek kredytu dodatkowego na uczestnictwo wiedeńskiego Towarzystwa sztuk pięknych w berlińskiej wystawie jubileuszowej w r. 1886.

Prezydent dr. Smolka poświęca słowa czci pośmiertnej zmarłemu posłowi Hoppenowi.

Referent komisji prawniczej oświadcza na odnośne zapytanie, że co do przedłożeń względem zmiany postępowania egzekucyjnego, narady zostały ukończone.

Peszt d. 5. maja. W Izbie niższej sejmu węgierskiego rozpoczęła się dyskusja nad ustawą o pospolitem ruszeniu. Po wywodach referenta Münnicha, który zaznaczył konieczność zorganizowania pospolitego ruszenia już za czasów pokoju, bronił minister honwedów Fejervary w dłuższej mowie tej ustawy.

Berlin d. 4. maja. W Izbie poselskiej rozpoczęto pierwsze czytanie przedłożeń rządowych w sprawach kościelnych. Gneist przemawiając przeciw przedłożeniu, proponuje odesłanie tegoż do komisji. Windthorst oświadcza, że centrum przyjmuje projektowaną ustawę, którą wita z radością w tem przekonaniu, że tak kurji rzymskiej, jakoteż i kierownikowi spraw państwowych w Prusiech idzie o szybkie przywrócenie spokoju. Jażdżewski żąda w imieniu Polaków wykreślenia z ustawy warunków wyjątkowych dla Poznania, Gniezna i Chełmna.

Rauchhaupt oświadcza, że konserwatyści będą w ścieśnionym szeregu głosować za przedłożeniem, przeciw któremu wystąpią, według oświadczenia Cunyego, posłowie ze stronnictwa narodowo-liberalnego. — Ks. Bismark oznajmia, że kurja rzymska zadokumentowała zaufanie swoje co do postępowania jego względem obecnego papieża. Stosunki pomiędzy kościołem i państwem muszą polegać na wzajemnem zaufaniu, dobrej woli i na stałem postanowieniu niepopadania napowrót w dawną walkę. Muszę ten projekt polecić ze stanowiska szczęścia i pożytku państwa. Robię obecnie próbę z wykonaniem myśli króla naszego, aby na uprzątniętym z rumowiska ustaw majowych placu wznieść świątynię miru w państwie miru. Jeżeli się ten zamiar nie uda, wówczas ci, którzy zbawienie państwa tylko w ciągłej walce upatrują, będą mogli codzień wydawać nowe edycje, lichsze pod względem prawniczym od poprzednich, na których rządowi nie wiele zależy. Upraszam tedy, aby to przedłożenie przyjęto ile możności jednogłośnie, bez wielkich polemik i bez odsyłania do komisji.

Zedlitz wyłuszcza zapatrywania wolnokonserwatystów. Poczem Bismark podnosi: „Ufam teraźniejszemu papieżowi, że pragnie pokoju; zresztą oglądam się jedynie tylko na dobro i interes ojczyzny." Przemówił jeszcze Richter warunkowo za przedłożeniem, i odpowiedział mu znowu Bismark, poczem rozprawę do jutra odroczono.

Ateny d. 4. maja. Jak słychać, posłowie rosyjski i włoski otrzymali instrukcje bardziej pojednawcze. Położenie jest mniej napięte. W razie gdyby mocarstwa zażądały, aby Francja poręczyła rozzbrojenie Grecji, upatrywałby Delyannis w tem niedowierzanie rządowi greckiemu i obrazę, i nie zgodziłby się na to.

Ateny d. 5. maja. Reprezentanci mocarstw nie powzięli na wczorajszem zebraniu żadnej uchwały. Dziś zaproszono ich, z powodu imienin króla, do uczestniczenia w nabożeństwie *Te Deum.* Pogłoska, jakoby mieli oni opuścić Ateny bezpośrednio po nabożeństwie, zdaje się nie być uzasadnioną, gdyż mocarstwa rokują bezpośrednio w sprawie zawarcia ugody.

Ateny d. 5. maja. Z Laryssy donoszą, że Turcy koncentrują wojska na granicy greckiej. W poselstwie angielskiem mówią o blizkim wyjeździe reprezentantów mocarstw, z wyjątkiem posła rosyjskiego i o mającym wkrótce nastąpić przybyciu reszty międzynarodowej floty.

Londyn d. 4. maja. W Izbie posłów oświadczył Gladstone, że od upływu naznaczonego na wczoraj terminu nie nadeszła żadna finalna wiadomość z Aten. Ostatnią odpowiedź Grecji uważają mocarstwa ani za dostateczną ani za zadawalającą.

Chicago d. 5. maja. Przedwczoraj uderzyli strejkujący na policję. Jeden policjant zabity, drugi ciężko ranny; kilku rokoszanów zastrzelono a wielu uwięziono. Milicja strzeże arsenału. Do Milwaukee wysłano posiłki.

Przyjechali do Lwowa d. 5. maja.

Hotel ŻORŻA: A. Münster z Waniowa, B. Rosenstock z Skałata, W. Podlewski z Czernicy, M. Felice z Tryestu, J. Dobrzyńska z Ukrainy, O. Dobrzyńska z Ukrainy, W. hr. Logothetti z Drohowyża.

Hotel FRANCUZKI: K. Kowalski z Kołomyi, W. Mędlicki z Bóbrki, A. Radwan-Hess z Krakowa, K. Seidel z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. J. Jełowicki z Zastawic, W. Raczewski z Kołomyi, L. Rożałowski z Czukwi, R. Ozaistowicz z Hruszowic, E. Jakubiczka z Kołomyi.

Hotel EUROPEJSKI: W. Madejski z Rosji, br. Doliniański z Dolinian, Tempis z Czerniowiec, M. Buxbaum z Wiednia, J. Wechsler z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: J. Pawłowski z Besarabii, H. Gebhardt z Petersburga, M. Mallrów z Rosji.

Hotel KUHNÓW: T. Kiełbiński z Stryja, E. Sozański z Kamionki, J. Żukowski z Skwarzawy, J. Terlecki z Tarnowa.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 5. maja.
po raz trzeci:
TEODORA
dramat w 5. aktach Wiktoryna Sardou, przekład Zygmunta Sarneckiego.
Początek o godz. 7mej wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 5. maja 1886.
godzina 1. minut 50. popołudniu

Alpiny	26.25	Węg. akcje kr.	293.—
Anglo-Austr.	116.75	Unionsbank	72.—
Kolej Kar. Lud.	196.60	Nordbahn	237.—
Kolej Połud.	106.25	Kolej Alföld	192.25
Kolej p. Elżb.	231.50	Kolej lw-czern.	281.25
Węg. Nordostb.	177 75	Wied. Commun.	123.75
Węg. Tabakast	66.25	Elbetal	148.50
Węg. cis. losy r.	124.50	Landerbank	228.20
Zł. ren. węg. 4%	103.82	Bankverein	109.80
Ros. rubel pap.	1.24.25	Losy węg.	119.25
Galic. indemn.	105.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń dnia 5. maja 1886
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredytowe	287.90	Anglo-austrjackie	—.—
Kolej Kar. Ludw.	198.25	Kolej południowa	106.25
Unionbank	—.—	Napoleondor	10.03
Rosyj. banknoty	1.24¼	Usposobienie: ciche.	

Berlin dnia 4. maja 1886
godzina 5 minut 35 popoł.

Rosyjs. banknoty	200.70	Akcje kredytowe	465.50
Lombardy	188.—	Galicyjskie	81.40
Połycz. wschod.	61.80	Austrj. banknoty	161.75

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 3. maja 1886.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw 200 zł. m. k.	197 —	201 —
„ Lwow.-Czern.-Jass. 200 zł. w. a.	233 50	237 —
Banku hypot. galicyjs. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galicyjs. 200 zł. w. a.	217 —	222 —
2. Listy zastawne za 100 złr.		
bez kuponu bieżącego		
Towarz. kredyt. galic. 6 prc. w. a.	100 80	101 80
„ „ „ 4 „ „	94 50	95 50
„ „ „ 5 „ „ okres.	100 80	101 80
„ „ „ 4 „ „ „	92 50	93 50
Banku krajowego 4½% w. a.	95 50	96 50
„ hypotecz. galicyjs. 6 pr. w. a.	102 70	103 70
„ „ „ 5 „ „	99 15	100 15
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	101 30	102 30
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Z. kred. włoś. (d. 6 pr.) 3% w likw.	— —	54 —
„ „ „ „ 5 „ 2½% „	— —	50 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyj. 5 % m. k.	104 80	105 80
Kom. banku krajowego 5% w. a I em.	99 25	100 25
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	102 75	104 —
„ „ „ 1883 4½% „	94 50	95 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	26 —	28 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.84	5.94
Dukat cesarski	5.86	5.96
Napoleondor	9.93	10.08
Półimperjał rosyjski	10.27	10.37
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	61.55	62.35
Kupony w srebrze	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.40	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz 1. minut 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4. min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7. min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11. min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godzinie 7. min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa.

Pociąg osobowy: o godz 8. min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9. min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5. min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5. min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja. Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

Nieustająca wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10., otwartą jest codziennie (wyjąwszy w poniedziałki) od godziny 11. rano do 4. popołudniu. Wstęp kosztuje od osoby w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Dr. W. Kretowicz

ordynuje jak w latach poprzednich

w Karlsbadzie

mieszka „Stadt Warschau“ Kaiserstrasse.

2269 1—10

Majątek do sprzedania.

W bliskości miasta Stanisławowa jest do sprzedania majątek ziemski składający się z 500 morgów roli, 270 morgów łąk, 30 morgów pastwisk, 450 morgów lasu, młyn i prawo propinacji wraz z całym inwentarzem. Majątek ten nadaje się szczególnie na chów bydła i gospodarstwo mleczne. Warunki sprzedaży bardzo korzystne. Bliższe szczegóły i wyjaśnienia udziela z grzeczności Wny Wiktor Dobrucki c. k. komisarz inspekcji leśnej w Stanisławowie. 2274 1—3

Handel A. Faliszewskiego w Przemyślu

poszukuje

ucznia do praktyki.

2264 1—2

Surową kawę

silną i smaczną, pocztą 9 funt. po 4 złr. 50 ct. wysyła opłatnie za pobraniem *Henryk Andressen.*
1038 1—12 Hamburg St. Pauli.

Karol Kehrer

właściciel winnic

w Werschetz (Południowe Węgry), Kirchengasse 784

poleca swoje na 12 wystawach i na budapeszteńskiej wystawie krajowej w r. 1885 jako wyśmienite uznane i wielkim medalem wystawy premiowane

Werszeckie wina białe i czerwone

własnej uprawy.

Zlecenia będą najtroskliwiej załatwione. Cenniki wysyłają się na żądanie franco. 2247 2—3

Ł. 527

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Złoczowie jest do obsadzenia z dniem 1. października b. r. urząd sekretarza z roczną płacą 720 zł. w. a. i z wolnem pomieszkaniem w domu Rady powiatowej.

Chcący ubiegać się o tę posadę zechcą wnieść dotyczące prośby do Wydziału powiatowego w Złoczowie najdalej do 30. czerwca 1886 i załączyć dowody znajomości ustaw administracyjnych wieku, i dotychczasowego zatrudnienia.

Znający drugi język krajowy, przy równych zresztą kwalifikacjach, będą mieli pierwszeństwo.

Z Wydziału Rady powiatowej w Złoczowie.

2253 2—3

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczno, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1625 5—?

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne,

jakoteż

5% Premiowane Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji.
1833 21—48

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie

„Kephalgina“

podług ordynacji

prof. dr. Czyżewicza

c. k. radcy zdrowia

Główne składy w aptekach P. MIKOLASCHA pod gwiazdą i J. PIEPESA pod węgierską koroną we Lwowie.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.

Mniej jak dwa pudełka pocztą się nie wysełą. 2239 3—12

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Drągowskiego.
1325 6—27

Moje całe urządzenie do wyrobu giętych mebli

przytem piła do wydrążania, 2 piły cyrkularne, piła wstążkowa, kocioł parowy, tokarnia cylindrowa, ślusarnia, warsztat kowalski, piec (Kanonenofen) sprzedaję razem lub częściowo nader tanio.

Ad. L. Japhet

Adolfsthal pod Budweis (Czechy).
1035 2—3

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: podwójnie **odkwaszony olej wulkaniczny** jako najtańsze **smarowidło do wszelkich maszyn** i w ogóle do każdego przemysłu za 100 klg. zł. 18 z beczką.

Hübner i Hanke we Lwowie. 2082

Materje na ubrania damskie i męzkie.

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —

skład fabryczny w Bernie. 1191 5 24

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuje stały skład na przeszło 150 000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Próbek z tych resztek nie mogę wysyłać albowiem z tychże nieby się nie zostało. natomiast resztki gdyby się nie podobały będą wymienione lub pieniądze zwrócone. (Zauważam że inne firmy wymieniają resztki na gorsze, ale nie zwracają pieniędzy.

Wskutek naśladowania przez firmy nie mogące nie dostarczyć i wątpliwe czuję się być spowodowanym, zaprzestać inserować i proszę moją rzetelną firmę zapamiętać a w razie potrzeby zaszczycić mię zamówieniami, które z całą uwagą załatwię.
Korespondencje przyjmuję i załatwiam w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Najmodniejsze KAPELUSZE

oraz CZEPECZKI wizytowe

otrzymał magazyn mód

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Marjacki, l. 10.

Zamówienia z prowincji załatwiają się zaraz najtroskliwiej i najgustowniej.

2277 1—3

Jan Ihnatowicz

poleca:

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 20 i 50 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy, flaszeczka 30 centów.

Krochmal bryljantowy do nadawania kołnierzykom połysk zawierający 4 minuty 12 ct.

Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.

Soda do prania bielizny kilo 12 ct.

Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach paczki po 2, 4 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, w Krakowie, Sukiennice l. 20, w Czerniowcach, Rynek l. 2.
3388 3—?



Znakomite SIEWNIKI rzędowe i szerokorzutne dostarczają po najtańszych cenach

Umrath i Ska

PRAGA-BUBNA,

jakoteż najpraktyczniejsze BRONY, WAŁKI wszelkiego rodzaju i wszystkie MASZYNY do uprawy roli i zasiewu. 2187 2—?

Ilustrowane cenniki gratis i franco.



ABRICOTINE

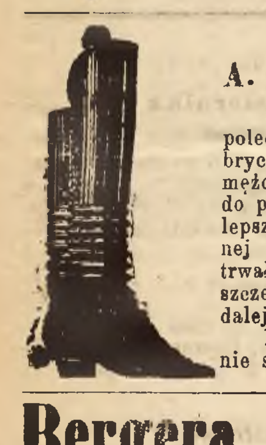
Wykwintny Likier wytworzony z wybornego owocu Merell.

Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Roubaix (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883),

Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan N. BRANDLER

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedskiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio. — W *Przemyślu* w Pana D. Szolca. — W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej. — W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.



Od 20 lat istniejący **handel obuwia**

A. J. Löw & Co. szewców we Wiedniu,

I. Kärntnerstrasse Nr. 6

poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.

NB Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1271 2—15



Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe.

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowego

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych za granicznych.

Łagodniejszem „mydłem smołowem“ do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennym użyciu jest:

Bergera glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych“, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct.

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.

Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.

Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.

Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.

Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.

Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.

Bergera mydło glicerynowe 25 ct.

Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc. i reumat.

Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypadki gośćcowe i reumatyczne.

Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

Bergera mydło siarkowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.

Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.

Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.

Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.

Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.

Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

Bergera mydło storaxowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena 40 ct.

Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na porost włosów.

Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się przez tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyczne mydło na zęby

najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Tak jak mydło jest najlepszym środkiem oczyszczenia skóry, tak **Bergera mydło do zębów** jest najnaturalniejszym środkiem oczyszczającym zęby. Cena 35 ct.

Zażąda się **nie** sprowadzone, lecz jedynie z polecenia lekarzy wydawane będą mydła ichtyolowe, sublimatowe, rzęciowe.

Z polecenia znakomitych klinik sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze doskonale dozorowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA i uważano na odcisk marki; tylko one są oryginalne, albowiem zasoby skór, albowiem sukces, jaki osiągnęły Bergera mydła maziowe i hygieniczne od roku 1868 nietylko w Austro-Węgrzech, lecz we wszystkich państwach europejskich, nastręcza sposobność do licznych fałszerstw.

Fabryka i główna ekspedycja: G. Hell & Comp. w Opawie. Premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda i J. Piepesa i we wszystkich aptekach we Lwowie i Galicji. 1012 3—12

Obwieszczenie.

Dnia 17. maja 1886 o godzinie 10tej przed południem odbędzie się w c. k. wojskowym magazynie łóżek, pościeli i bielizny we Lwowie publiczna rozprawa za pomocą pisemnych i ostępłowanych ofert na dostawę:

400 żelaznych łóżek wraz z okuciem
i 1700 desek potrzebnych do tychże, a to:
200 żelaznych łóżek dla Lwowa,
180 „ „ Tarnopola,
1600 desek dla Lwowa
i 100 „ „ Stryja z terminem dostawy do dnia 31. lipca 1886. 2173 1—3

Bliższe warunki mogą być przejrzane w zwyczajnych godzinach urzędowych w c. k. wojskowym magazynie łóżek, pościeli i bielizny we Lwowie, w magazynie wymiany i zapasów pościeli w Stryju, jakoteż w filiach magazynów pościeli w Brzeżanach, Złoczowie, Zaleszczykach i Jaworowie.

C. k. wojskowy magazyn pościeli.

Na Budapeszteńskiej wystawie krajowej premiowane.

Węgierskie wina

z Arcyksiążęcej piwnicy Villany.

Dzierżawca Wm. Schuth. 1354 4—20

Skrzynka na próbę z 8 całemi flaszkami białego i czerwonego wina, 8 wybranych gatunków na miejscu 7 zł. 80 ct. za pobraniem.

Villany poczta, telegraf i stacja kolei. — Cenniki na żądanie.

Kurort Ober-Salzbrunn

na Śląsku.

Stacja kolei 2 godziny z Wrocławia; 403 metr. nad powierzchnią morza; — łagodny klimat górski, celujące swemi alkalicznemi zdrojami pierwszorzędnemi, posiadające wielki zakład żętyczny (żętyca krowia, kozia i owcza, mleko, mleko ośle), starające się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów za dosyć uczynić wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszkań. — kuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na żółty, cierpienia nerek i pęcherza, gośćcowych, uciążliwościach hemoroidalnych, szczególnie dla niedokrwawych i rekonwalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wysyłka wody „Oberbrunn“ uskutecznia się pp. Furbach & Strieboll w Obersalzbrunn. Zamówienia na mieszkania załatwia

Książęca inspekcja źródła.

1524 1—5

KEFIR sporządzony w książęcej krowiarni przez aprobowanego aptekarza.

TRADE MARK.

CHAMPAGNE AYALA & CO.

Jedyny skład dla wschodniej Galicji u **P. F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 25—100

Franzensbad w Czechach.

Wysyłka franzensbadzkich wód mineralnych: Franzensquelle, Salzquelle, Kalter Sprudel i Neuquelle w Franzensbadzie, własność miasta Chebu, odbywa się przez cały rok w flaszkach szklannych, świeżo napełnionych ze źródeł.

Tych wód leczniczych używa się z najlepszym skutkiem, szczególnie na niedokrwność, bledniicę, ogólną niemoc po przebyciu ciężkich chorób i silnych kuracjach, przeciw osłabieniu trawienia i organów wydzielniczych, szczególnie w wielu chorobach kobiecych, wypocinach, niedostateczne odżywianie się, hemoroidy, skrofuły, błon śluzowych. Zamówienie na wody w ważnych od dawna skutkach leczniczych Chebsko-Franzensbadzkich wód mineralnych wydane są we wszystkich większych światowych i będą w żądanie udziela gratis Zamówienia na nie, jakoteż na franzensbadzką sól mineralną i sól szlamową przyjmuje podpisana dyrekcja, jak również wszystkie składy naturalnych wód mineralnych.

Miasto EGER,

dyrekcja wysyłek zdrojów w Franzensbad.

1360 1—3



Austr. pierw. c. k. uprzyw.

Fabryka mebli żelaznych

Augusta Kitschelta Spadkobierców

c. k. dostawcy nadwornego, dostawcy m. Wiednia.

Skład: Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof).

Meble ogrodowe, namioty ogrodowe, krzesła na kółkach, łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, figury do wodotrysków z lanego cynku. Ilustrowany cennik nr. 1. dla mebli pokojowych, nr. 2. dla mebli ogrodowych wysyłamy gratis. Skład u ED. GEBHARDTA we LWOWIE. 1122 1—5

Telegram.

5000 sztuk prawdziwych berneńskich czysto wełnianych

materji na ubrania mężkie

na wiosnę i lato

koloru czarnego, brunatnego, jasno popielatego, ciemno popielatego, drap, szekoladowego, niebieskiego, ukrajanego i we **wszystkich modnych kolorach i deseniach** po następujących zadziwiająco tanich cenach.

Każde ubranie kosztuje prima tylko		zł. 3.75
„ lepszej jakości	.	„ 4.75
z najlepszej wełny owczej	.	„ 6.25
z najlepszej berneńskiej wełny owczej kamgarny	.	„ 8.75

na spodnie ubranie te same, tj. na tużurek, pantalony i kamizelkę.

Materje są najmniej podwójnie warte i przydają się wyborne na płaszcze do rozumienia i damskie, suknie tudzież i szlafroki.

Jako dowód ścisłej rzetelności oświadczam niniejszem publicznie, że każdemu zwrócę pieniądze, gdyby materja na ubranie nie odpowiadała. Może zatem każdy zamawiać bez ryzyko.

Wysyłka za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem i zlecenia należy stosować do firmy przez c. k. sąd handlowy protokołowanej. 1415 1 6

F. H. RABINOWICZ,

Schafwollwaaren-Manufactur we WIEDNIU, Hintere Zollamtsstrasse 9.

Wzorki na żądanie gratis i franco.

Zakład leczniczy BADEN

pod WIEDNIEM.

Nieprzerwane użycie kuracji przez cały rok.

Otwarcie sezonu letniego d. 1. maja.

Sławne, już Rzymianom znane alkaliczno-słone źródło siarczane [Schwefel-Kalkquellen], 13 cieplic 27 do 35° C. odszczególniają się w skutek właściwości swych rozmaitych stopni ciepłoty, przezco do użytku kąpielowego w ich naturalnym stanie, bez skutecznego ogrzewania lub ochładzania wody, przydają się dla różnorodnych indywidualności i na różne przypadłości. Skuteczne przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, szkrofułom, katarowi, newralgiom [bolom nerwów], cierpieniom w stawach, sparaliżowaniu, cierpieniom skóry i w kościach, osłabieniom w skutek skaleczenia i ciężkim chorobom skóry i cierpieniom specyficznym, zatraciu organizmu w skutek brania metaliczuych lekarstw, szczególnie merkurjuszowych.

W ubiegłym roku zwiedziło osób 13.000.

Kąpieli rozdano w r. 1885 ogółem 267.453

Wszelkim wymogom teraźniejszości odpowiadające urządzenia są: wspólne użycie kąpieli lub pojedynczo na godziny, kąpiele parowe, tuszowe, wanienne, żelaziste i ziołowe; kąpiele w zimnej wodzie, mineralnej, źródlanej, do pływania, inhalacje; kuracje wód do picia, żętycą i winogronowe. Miejsce kuracyjne ledwie milę kolejową oddalone od Wiednia, w najpiękniejszem położeniu z obfitemi lasami liściastemi i szpilkowemi, spacery i wycieczki w piękne okolice, tak koleją jakoteż wozem, w każdym kierunku do gór, nastręcza gościom kąpielowym wszelkiej wygody i rozrywki; dziennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i cienistym parku; codziennie teatr [podczas lata na arenie], festyny, koncerty, bale i wyścigi.

Dla obcych znajdują się wykwintne hotele, hotele garni, kawiarnie i restauracje, pyszne i z komfortem urządzone wille, umeblowane mieszkania prywatne z ogrodami, połączenie pocztą, telegrafem i koleją z całym światem. 1120 3—6

Bliższych szczegółów udziela komisja Zakładu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“